Nr 5 (z dod. por.). Dnia 5 stycznia. Czwartek. Dnia 24 grudnia (5 stycznia) 1887|8 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY ÓSMY.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego (wraz z dodatkiem porannym):

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ul. Senatorska 26.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 8-ej zrana, w kaplicy Pana Jezusa w kościele archikatedralnym św. Jana odprawioną będzie uroczysta wotywa.

— W kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) jutro, jako w pierwszy piątek nowo rozpoczętego miesiąca, odprawioną będzie o godz. 9-ej zrana uroczysta wotywa do Najsłodszego Serca Pana Jezusa przed ołtarzem Serca Jezusowego.

— W kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) jutro, jako w pierwszy piątek nowo rozpoczętego miesiąca, odprawioną zostanie o godz. 9-ej zrana solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu.

— W kościele św. Trójcy (po-trynitarskim) jutro, o godz. 9½ zrana, odprawioną będzie przed ołtarzem Pana Jezusa Nazareńskiego wotywa ku uczczeniu Męki Pana Jezusa, poczem podawany będzie do ucałowania relikwiarz z drzewem Krzyża św.

— W kościele św. Ducha (po-paulińskim) jutro, o godz. 10-ej zrana, odprawioną będzie w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej i ku Jej czci solenna wotywa.

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) jutro przypada całodzienne nabożeństwo odpustowe z nieustannem wystawieniem N. Sakramentu ku uczczeniu uroczystości Trzech króli. W czasie nabożeństwa członkowie arcybractwa Nieustającej adoracji Przenajświętszego Sakramentu przystąpią gremjalnie do komunji św.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Według paryskich informacyj *Politische Correspondenz*, w poważnych sferach dyplomatycznych utwierdza się przekonanie, że konferencja europejska byłaby najskuteczniejszym środkiem pokojowego i zgodnego z interesami wielkich mocarstw rozwiązania kwestji bułgarskiej. Podstawy do rozwiązania dostarczyłby traktat berliński, na którego brzmienie powołują się wszystkie interesowane potęgi, nieco odmienniej tylko pojmując zobowiązania i prawa zeń płynące. *Nord* spotyka się w ocenieniu ważności zasadniczej tego aktu z berlińską *kreuzzeitung*, która wprost projektuje wzięcie traktatu berlińskiego za podstawę rewizji obecnych stosunków na Wschodzie podbałkańskim.

Rozwiązanie rumuńskiej izby deputowanych nastąpiło na mocy jednomyślnej uchwały rady ministrów, przedstawionej królowi. Opozycja, przeciw której wichrzeniom przedwczesne rozwiązanie izby zapewne jest wymierzonem, straciła w ostatnich czasach wiele na fantazji i animuszu, łamiąc się bezsilnie z objawami lojalności i wierności narodu dla tronu i dynastji. Siły opozycji antirządowej i antidynastycznej zwątlały znacznie, zwłaszcza od chwili, gdy p. Kogolniczeano, najpoważniejszy matador stronnictwa, oświadczył, że opuszcza ławy opozycyjne.

P. Risticz usunął się w zacisze życia prywatnego, zdradzony przez swoich radykalnych sprzymierzeńców, którzy powrócili *mit Sack und Pack* do obozu królewskiego, jakkolwiek nie tak to dawno, jak pod dowództwem Pasicza podnieśli jawny rokosz przeciw tronowi. Król, wywdzięczając się za tę apostazję pseudo-republikanów serbskich, udzielił powszechną amnestję rokoszanom z r. 1883-go, wyjmując z pod dobrodziejstwa jej tylko samego herszta buntu, Pasicza. W zamian za to radykaliści uznali kierunek polityki zewnętrznej, reprezentowany przez króla Milana i powitali wiernego towarzysza p. Garaszanina, nowego ministra spraw zewnętrznych, Franassowicza, jakby on był kością z ich kości i krwią z ich krwi.

Do *Frankfurter Zeitung* donoszą o przebiegu niedzielnych uroczystości w rzymskiej bazylice św. Piotra, co następuje:

„Już o najrańszym brzasku dnia, gdy jeszcze prawie zupełna ciemność zalegała ulice wiecznego miasta, tłumy ludu śpieszyły ku bazylice piotrowej. Natłok przed portykiem Karola Wielkiego był nie do opisania. Żołnierze otaczali obelisk, podpierali kolumnadę Berniniego i bramy Watykanu. Tuż u wejść bocznych do kościoła stali królewscy karabinierzy. Dopiero w samej świątyni sprawowali służbę w paradnej gali karabinierzy papiescy. Jeszcze panował zmrok głęboki, gdy publiczność wpuszczono do wnętrza niezmiernej bazyliki.

„Przeszło godzinę oczekiwano na przybycie św. jubilata, którego wniesiono na wspaniałym fotelu (*sedia gestatoria*) w otoczeniu kardynałów i orszaku. Papież miał mitrę na głowie. Przez pół godziny grzmiały okrzyki: „Niech żyje!" i powiewały chustki w górze. Świątobliwszy nastrój zapanował dopiero w ciągu celebrowanej przez Leona XIII-go mszy, zwłaszcza kiedy wzniósł w górę kielich. Opuszczając kościół, udzielił Papież błogosławieństwa. Teraz dopiero zmienił też Ojciec św. mitrę na tjarę, pod której trzypiętrowym ogromem zniknęło prawie drobne oblicze jego. Dopiero po skończeniu ceremonji otwarto główną bramę. W kościele znajdowało się 60,000 osób, dopuszczonych za biletami."

Br. Z.

Uroczystości rzymskie.

(Korespondencja specjalna *Kurjera warszawskiego.*)

Rzym 28-go grudnia.

Ojciec św. w sali tronowej dawał urzędowe posłuchanie księdzu Janowi Marangò'wi, łacińskiemu arcybiskupowi ateńskiemu i apostolskiemu delegatowi w Grecji. Ks. Marangò przyjęty był jako poseł nadzwyczajny na jubileusz od króla greckiego, którego list własnoręczny Ojcu św. oddał. Papież, odbierając go, przemówił do posła i wyraził mu radość, jaką go napełnia krok drugiego monarchy do wschodniej cerkwi należącego, który mu umyślnego posła z własnoręcznym listem przysyła na jubileusz; pierwszym bowiem był książę Nikita Czarnogórski.

Potem przyjęci zostali kolejno przez Papieża: ksiądz Jakób Moore, biskup z Ballaratu w Australji; ksiądz Piotr Pace, biskup z Gozo na Malcie; ksiądz Jan Vancea, metropolita grecko-rumuński z Fogara-

Dawne salony Warszawy.

Przez

Wielisława.

(Dokończenie.)

Drugim salonem z tejże epoki, w którym także byłem prezentowanym, był salon także kasztelanowej z hrabiów Miączyńskich Osolińskiej.

Zajmowała ona salony dziś zwane „Tivoli", niedawno wynajęte przez klub wioślarski, a które wówczas mieściły słynną galerję hr. Osolińskich, pełną rzadkich obrazów, arcydzieł szkoły włoskiej, sprzedaną później.

Z takiemi kunsztownie malowanemi plafonami, ozdobionemi sztukaterją, rzeźbą i złoconemi lambrekinami, jakie tam się znajdowały, trudno już dziś się spotkać. Pominę, że uwagę moją zwróciła szczególniej wysokość drzwi, do których klamki dostać mógł jedynie dawny olbrzym, drab liberyjny. Oprócz tego były tam niezmiernie ogromne, przepyszne marmurowe kominy, na których trzonie stanąć można było i chodzić po nich wygodnie.

Wszystko to jednak było w zaniedbaniu, zapylone, utrzymywane niedość starannie, zdradzające zły stan interesów i upadek tej, niegdyś możnej, rodziny historycznej.

Pani kasztelanowa przyjęła nas w prześlicznym kwadratowym saloniku od ogrodu. Ściany jego zdobiły przepyszne zwierciadła, wysokie na jakie pięć łokci, oprócz jednej, którą zajmował w całości obraz przedstawiający wjazd słynnego Jerzego Osolińskiego, posła rzeczypospolitej, do Rzymu.

Trafiliśmy widać na rodzaj koncertu domowego, bo pamiętam, że na klawikorcie, bardzo zbliżonym do dzisiejszych pianin, grała jakaś wysoka, przystojna pani, zdaje mi się, że to była słynna na owe czasy artystka, pani Szymanowska.

Bardziej jednak od tej gry, aplaudowanej przez wszystkich obecnych, dzieciaka zajmowała suczka pani kasztelanowej, oraz szpic biały z potomstwem.

Pamiętam jeszcze z owych odwiedzin jakiegoś grubego rumianego pana, w granatowym fraku z orderami, jak na gitarze przewieszonej przez ramię na niebieskiej wstędze, akompanjował, śpiewając czasami, artystce. Odzywała się też i arfa, przy której siedziała z nóżką wysuniętą naprzód, młodziutka jeszcze, ładna osóbka, zdaje się, należąca do domowych. Zastanowiło mnie to jeszcze, że w starożytnym klawikorcie, kolory klawiszów były od dzisiejszych odmienne, to jest, że czarne były białemi i odwrotnie.

W dzisiejszych składach wyrobów tapicersko-stolarskich, w pałacu hr. Stanisława Potockiego na Krakowskiem - Przedmieściu, były apartamenta z książąt Lubomirskich hr. Stanisławowej Potockiej, wojewodziny, wdowy po ministrze oświaty, a w roku 1812-m jeneralissimusie, czyli wielkim regimentarzu pospolitego ruszenia, które Napoleon chciał sformować w Księstwie warszawskiem.

Ta pani, właścicielka Wilanowa, codziennie bawiła gapiów warszawskich swoim oryginalnym staroświeckim ekwipażem, którym przejeżdżała przez miasto.

Było to latem lando otwarte, zimą kareta, zaprzężona w sześć tarantowatych, olbrzymiej miary koni. Towarzyszył im pies tarantowaty, szczekając nieustannie. Woźnica, forysie na przednich koniach siedzący, oraz dwóch z tyłu lokaljów — wszystko to przebrane w liberję jasno-piaskową ze srebrem, nadawało ekwipażowi wspaniałość prawie monarszą.

Oddawna już, właśnie z powodu owych przejażdżek twarz staruszki nie była mi obcą, ale raz tylko w jej salonie mogłem przypatrzeć się jej bliżej Szczegółów jednak owej wizyty mało pamiętam, bo mnie zaraz zabrała z sobą do ogrodu urocza wdziękami jej wnuczka, panna Natalja, późniejsza księżna Sanguszko, tak przedwcześnie zmarła, a tam chowane wiewiórki i papugi całą uwagę moją zajęły.

Słynęła ta wielka pani z niezmiernej dla wszystkich, co raz u niej bywali, życzliwości i usłużności. Dowodem tego między innemi i to, co mi o niej opowiadał pan Antoni Rutkowski, obywatel z opatowskiego.

— Zaledwo—mówił—zostałem nominowany na podporucznika sztabu jeneralnego, dzięki swym rodzinnym stosunkom, prezentowałem się u pani domu.

Niedługo potem wypadały imieniny tej dostojnej pani (Aleksandra było jej na imię), a po nich miał być u niej wielki bal kostjumowy dla „śmietanki" towarzystwa.

Słysząc o tem, myślę sobie: — Ach! być na takim balu, ocierać się o tyle znakomitości, cóżby to było za szczęście! Naturalnie, że tam będzie mój szef, jenerał-adjutanci, innych jenerałów ćma. To może stanowić całą karjerę przyszłości dla małego podporucznika, co właśnie za odznaczeniem w rycerskiem rzemiośle goni.

Postanowiłem więc za jakąbądź cenę iść z powinszowaniem do solenizantki. To ją nie obrazi, myślałem; przyjmie, nie przyjmie, a może chudziaka, że młody, z dobrej familji i dobrze tańcuje, zaprosi.

Kiedym się zameldował na salony, trafiłem dobrze: nikogo z dygnitarzy nie było. Znajdowały się tam same tylko księżne, hrabiny, a kobiety zawsze są litościwe dla młodości.

Po ucałowaniu rączek solenizatki, wymieniłem kilka banalnych frazesów z osobami znanemi z wielkiego świata, a pożegnawszy gospodynię, zdążałem

su i Alby Julji w Siedmiogrodzie, tudzież sufragani jego: ksiądz Paweł, biskup z Wielkiego Waradynu, ksiądz Jan Szabò, biskup armenopolitański czyli z Gerli, i ksiądz Wiktor Michali, biskup z Lugosu; wszyscy należący do wshodniego obrządu austro-węgierskiej monarchji.

Dnia tego przyjęty także został ksiądz Ferrata, arcybiskup tessalonicki, nuncjusz apostolski przy belgijskim dworze, na jubileusz przybyły.

W wigilję i w dzień Bożego Narodzenia Ojciec św. był mocno zunżony i nie przyjmował, jak zwykle, świętego kolegjum, przybywającego z kardynałem-dziekanem na czele, dla złożenia mu życzeń. W dniu 25-ym zaś przyjmowani byli jeden po drugim ambasadorowie i ministrowie pełnomocni, uwierzytelnieni przy Stolicy św., z całym składem swych poselstw. W tej liczbie znajdowali się też posłowie nadzwyczajni na jubileusz rzeczypospolitych chilijskiej, peruwiańskiej, równikowej i Buenos-Ayres czyli argentyńskiej.

Potem Ojciec św. przyjmował po raz drugi księcia Norfolka z jego sekretarzami, przybywających dla złożenia Jego Świętobliwości daru królowej Wiktorji: jest to przepyszny szczerozłoty dzbanek z takąż miednicą, zdobne w misterne wypukłorzeźby, naśladowane z podobnego klejnotu, który się przechowuje w windsorskim zamku.

Wreszcie książę Juljusz Torlonia, książę na Ceri, ofiarował Papieżowi kosztowne antepedjum ołtarzowe. Książę ten, jak wiadomo, jest jednym z młodszych braci Borghesów; ale nieboszczyk teść jego, sławny ex-bankier Torlonia, oddał mu córkę, jedyne swe dziecko, ze 160 miljonami franków posagu pod warunkiem, że się wyrzeknie zupełnie swego historycznego nazwiska, by przybrać nazwisko żony, co dumie słynnego dorobkowicza wielce pochlebiało. Jak na właściciela największego we Włoszech majątku, odkąd majątek księcia Galiery rozdrobniony został przez to, iż młody Galiera, nie uważając siebie za syna nieboszczyka, przyjąć 200 miljonów nie chciał—jest to dar dosyć skromny.

Przybył też Don Antonio Aguilar y Correa margrabia de la Vega de Armijo, grand hiszpański pierwszej klasy, jako nadzwyczajny ambasador królowej rejentki Krystyny na jubileusz z licznem poselstwem.

Król wirtemberski przysłał Papieżowi misterny krzyż ze srebra i złota, który sam wyrysował, albowiem jest zawołanym artystą. Król holenderski i wielki książę badeński przysyłają podobnież na jubileusz nadzwyczajnych posłów z darami. Książę kumberlandzki, syn nieboszczyka króla hanowerskiego, wystosował do Papieża bardzo czuły list. Książę kumberlandzki przysłał Ojcu św. relikwiarz, który jest podobizną tego, który się w skarbcu brunświcko-limburskiego domu od r. 1671-go przechowuje, i który znajdował się przedtem w kościele św. Błażeja w Brunświku.

Prezes rzeczypospolitej Równika, w południowej Ameryce, za pośrednictwem p. Floresa, swego posła nadzwyczajnego, przysyła Papieżowi prześliczną urnę z górskiego kryształu, wysadzaną rubinami, szafirami i szmaragdami, a prezes rzeczypospolitej Venezueli—kielich kameryzowany drogiemi kamieniami osobliwej wielkości.

Księżna Klementyna koburgska poleciła przybyłemu tutaj kardynałowi Haynaldowi, znanemu węgierskiemu purpuratowi, doręczyć w jej imieniu Ojcu św. wielki szczerozłoty kielich z herbami Leona XIII-go z jednej, a Koburgów i Burbonów z drugiej strony z napisem: „*Hommage d'une fille de Saint Louis au Successeur de Saint Pierre.*"

Przybyło znowu 200-tu pielgrzymów węgierskich i liczna hiszpańska pielgrzymka.

Srebrne biurko ofiarowane przez seminarjum rzymskie, jest znakomitym utworem sztuki w stylu XVI wieku, równie jak ważka ze wschodniego alabastru, do przykładania papierów, ozdobiona misterną mozajką, wyobrażającą Papieża Grzegorza XVI-go, tudzież widok domu, w którym się urodził w Bellunie, i placu św. Piotra w Rzymie.

Straż pałacowa (*guardia palatina*) darowała Ojcu św. figurę jego, stojącą pod baldachinem przed tronem i błogosławiącą lud. Wszystko to jest srebrne, wykonane z osobliwem mistrzostwem przez jubilera rzymskiego, Poce'go. Trzy korony na tiarze są złote; kapa ma takąż klamrę, wysadzaną perłami i rubinami. Baldachim z frendzlami i ozdobami filigranowej roboty, równie jak fałdy odzieży papieskiej, zadziwiają naturalnością i pięknością wykonania.

Bibljoteka watykańska złożyła Papieżowi wielką księgę bogato oprawną, w której zebrane są prace jej przełożonych, z prześlicznemi chromolitograficznemi tablicami i podobiznami starych rękopisów. Kardynał Pitra, benedyktyn, bibljotekarz S. R. K., umieścił tam rozprawę o odkrytych przez siebie w rękopisie z wyspy Patmosu hymnach greckich; o. Cozza, bazyljanin, wicebibljotekarz, objaśnienia starożytnych ewangelij greckich, pisanych złotemi i srebrnemi głoskami na purpurowych kartach, których widać świetną podobiznę; monsignor Ciccolini, prefekt bibljoteki, opis dobrodziejstw świadczonych jej przez Leona XIII-go; o. Bollig, jezuita, wiceprefekt, opis i przekład etiopickiego rękopisu, darowanego Papieżowi przez króla Szoy Menelika itd.

Książę d'Aumale przysłał dwa wielkie bronzowe pozłacane świeczniki w stylu Ludwika XV-go, dziewięcioramienne.

Nie można sobie wyobrazić, jaki w tych dniach panuje ruch, tłok i zgiełk na ulicach prowadzących do Watykanu, na moście św. Anioła i wkoło apostolskiego pałacu. Pielgrzymi cisną się po bilety na złotą mszę papieską, która odprawioną będzie u św. Piotra w dzień Nowego roku, o godzinie $8 \frac{1}{2}$ zrana.

Przygotowano 22,000 biletów, które wszystkie niemal rozdane były lub będą pielgrzymom.

Papież nie dowierzając swojej watykańskiej administracji, prosił komory włoskiej, aby kontrolowała wszystkie dary, jakie otrzymuje. Dwaj urzędnicy włoscy, z woli Ojca św., obecni są przy rozpakowywaniu przedmiotów i spisują inwentarz. Papież przeznacza dla nich znaczne nagrody.

Dobrogost.

„Jak zostałam śpiewaczką."

W łamach czasopisma wiedeńskiego *An der schoenen blauen Donau* spotykamy opowiadanie Pauliny Lucca p. t. „Jak zostałam śpiewaczką".

Gościnny ten występ znakomitej artystki na scenie literackiej uwieńczony został zupełnem powodzeniem, a streszczenia i ustępy z tej pracy, ozdobionej naturalnym wdziękiem, krążą obecnie po szerokim drukowanym świecie.

Miałam wtenczas osiem lat—opowiada artystka—i chodziłam do szkoły w domu Danningera na Wiedeniu. Rodzice moi byli biedni, mimo to przecież matka, z domu von Willer-Exten, czyniła wszelkie wysiłki, aby mi dać wykształcenie, odpowiadające współczesnym wyobrażeniom. Na pierwszym planie stała wówczas (1852) konwersacja francuska, a tej podobno doskonale uczono w domu Danningera, matka więc nie spoczęła, aż odprowadziła mnie do tej błogosławionej szkoły, gdzie po długich staraniach pozwolono mi przychodzić... za połowę ceny. Nikt w owej chwili nie czuł się tak nieszczęśliwym, jak moja matka, nikt tak przygnębionym, jak ja. „Od biedy" zaledwie rozmawiałam po niemiecku—rodzinny bowiem mój język był włoski—teraz miałam się uczyć odrazu i po francusku. Uważałam to za tyranję, przeciw której stosowałam reakcję bardzo stanowczą: nie uczyłam się niczego, nietylko po francusku, lecz w ogóle niczego. Przełożona i nauczycielki nie lubiały mnie, bo niedość, że byłam, jak mówiono, „zakutą", lecz nadto płaciłam tylko połowę za naukę; koleżanki, które płaciły całe wpisowe, traktowały mnie z góry. Zkąd zresztą miała się brać sympatja ku mnie? Byłam biedną, wyglądałam na głupią i uchodziłam za złą. Biedna, zła i do tego dziewczyna—piękny początek życia dziecka! Wyjątek w gronie nauczycielskiem stanowił nauczyciel religji, ks. Jastrzebek, który mnie zahukanej okazywał dużo współczucia i troskliwości, jakkolwiek skuteczności jego nauk składałam niezbyt zaszczytne świadectwo...

W całorocznem męczeństwie mego „nieuczenia się" bywały jednakże chwile jasne. Mówię o tygodniowych lekcjach śpiewu moich koleżanek. Byłam wprawdzie tylko bierną uczestniczką tych chwil; wolno mi było słuchać, doglądać nut, używanych przy nauce, podtrzymywać pulpity, tylko nie wolno mi było śpiewać. Za to trzeba było płacić osobno, a moja matka zdołała zaledwie płacić połowę za to, żem się... nie uczyła po

---

już ku drzwiom wielkiej, jak stodoła, sali, z miną smutną, że nadzieje się nie udały, gdy wtem głos wojewodziny przywołuje mnie od samej już prawie klamki...

I ta pani, woła mnie i mówi:

— W szczególnych względach mam dziada acpana; wiele on nam dobrego wyświadczył; w biedzie przy trudnych okolicznościach. Ten, co w niedoli pogrążonych nie zapomina, to prawdziwy nasz przyjaciel, na którego zawsze stale, napewno rachować można... Bywaj acan w moim domu najczęściej, to może dla acana godna jaka panna tu się znajdzie... A na próbę przybądź na mój bal kostjumowy. Nic nie szkodzi, że nie możesz ani na chwilę zdjąć munduru. Mówiłam o tem z samym wielkim księciem, ale on oświadczył, że bez decyzji cesarskiej nastąpić to nie może.

*

Salon pani Wąsowiczowej, jak ją *tout court* nazywano, zwiedziłem, a raczej bawiłem się w nim z tylko co zmarłym hr. Stanisławem Potockim, dziedzicem bezmiernych terytorjalnie dóbr Brzezań, Stanisławowa, dwóch powiatowych miast, a do niego całe niemal należały.

Równy mi wiekiem lubił mnie bardzo. A i pani z Tyszkiewiczów, rozwiedziona z Aleksandrem hr. Potockim, ale mieszkająca w jego pałacu (na Krakowskiem-Przedmieściu, który podpierają znane olbrzymy), zapraszała młodzież i ich matki. Rzecz szczególna, aby zrobić przyjemność synowi jej rywalki, hr. Mostowskiej, najpiękniejszej z pięknych warszawianek, żony hr. Aleksandra po rozwodzie, hr. Wąsowiczowa, po rozwodzie z Potockim, wyszła za mąż za pana Wąsowicza, oficera gwardji, obok wielkiej urody słynącego męstwem i elegancją oficera.

Dama ta była pochyłą, ułomną, ale miała taki rozum, że sam Tayllerand i Metternich się jej bali, a konwersacją dowcipną bawiła wyższe towarzystwo.

Otóż zdarzyło się raz, że na imieniny ulubionego Stasia, prześlicznego chłopca, było nas kilkanaście dzieci w jej pałacu.

Po długich gonitwach i zabawach w salonach dziś hr. Augusta Potockiego uczułem, żem głodny, i przypomniała mi się, acz skromna, ale zawsze zaspokajająca głód, kolacja domowa.

Naraz patrzę, aż tu czterech liberyjnych drabów, pod wodzą czarno ubranego kamerdynera, coraz to coś do sali jadalnej, gdzie do stołu nakrywali, znosili...

Głodny i ciekawy, co może stanowić ten spodziewany imieninowy bankiet, upatrzywszy chwilę, gdy nikogo nie było, podnoszę po kolei dwadzieścia cztery srebrne klosze, co na kryształowych podstawach stół zdobiły, i o nieba! przekonywam się, że dwadzieścia jeden było z nich pustych, trzy pozostałe kryły w sobie, jeden cztery maluczkie kotleciki, drugi potrzebny do nich makaron włoski, trzeci ser wysuszony holenderski stary i dwie butelki wina czerwonego, z blaszkami o herbie Piława, ale te mniej mnie obchodziły, jako jeszcze nie używającego wina.

Gdyśmy już wszyscy stół obsiedli, przypomina sobie pani Wąsowiczowa i woła na kamerdynera:

— Ależ to dziś imieniny Stasia, dzieciom niezdrowo jadać kolację, poszlij też po co dla nich...

Przyniesiono nam z decyzji ożenionego z Lubomirską doktora wiedeńskiego Malfatti: biszkopcików, pomarańcz, przy których mocno tęskniłem za domową kaszą ze zrazami.

*

Już o kilka lat starszy byłem proszony na obiad do pani z Kozietulskich, pierwszego ślubu Walickiej, obecnie Wichlińskiej.

Zajmowała ona szczuplutki apartament z balkonem we własnym domu przy ulicy Bielańskiej.

Gdym tam wszedł, kamerdyner ostrzegł mnie poufnie, że odemnie zanadto czuć tytuń, co wówczas uważano za nieprzyzwoitość. Ona szwajcara bramy oddaliła—objaśniał stary sługa—za to tylko, że palił zbyt namiętnie tytuń.

Nie zważając na to, co mi stary sługa bzdurzy, wszedłem junacko do salonu, aż tu sceny. Wichlińskiej niedobrze się robi, kanoniczka Wągrodzka, zaproszona na obiad, mdleje od zapachu, jaki wyziewają moje suknie. Musiałem się poddać, jak zadżumiony, denzynfekcji, przeprowadzonej przez fagasów, uzbrojonych w łopatki, polewane octem, i zlewaniom mnogim wódką kolońską, daną mi przez poczciwego gospodarza domu, zanim mnie do salonu puszczono.

Ale i tu nie koniec moich utrapień.

Wichlińska dosłyszała tępem na co innego uchem, że buty moje skrzypią i, napoły zemdlona, byłaby upadła na posadzkę, gdyby jej nie wstrzymało ramię cesarskiego nadwornego doktora, Kincla. Poczciwiec ten dopiero wytłómaczył, że to dzień nerwowy pani domu każe jej lada co za przyczynę swych cierpień uważać.

Dzięki temu wytłómaczeniu, mogłem nakoniec zasiąść do stołu. Mało jadłem, bom był tem wszystkiem wzburzony, niewiele też i słyszałem, prócz frazesów: „Kiedy duszko razem pójdziemy do spowiedzi do księdza proboszcza?", albo: „Dlaczego na nabożeństwie nieustannej adoracji zapalono cztery świece, zamiast jednej?" i t. p.

*

Takiemi to były mniej więcej dawne salony Warszawy.

A gdy mnie kto do opowiedzenia drugiej serji, gdzie już byłem młodzieńcem, zaprosi, odpowiem z miłą chęcią nowym artykułem, bo zaproszenie to stanowić będzie dla mnie dowód, żem opis[illegible] pierwszej zadowolnić potrafił, a nie znudził.

francusku. Nie śpiewałam więc w szkole, ale za to w domu tem głośniej, im pewniejszą byłam, że mnie nikt nie słucha...

W takich okolicznościach nadszedł ciężki dzień popisu rocznego... Na trudnościach, jakie matka miała w sprawieniu mi uroczystego kostjumu, miała się już rozbić możność mego występu na egzaminie; nakoniec dostałam się w litościwe objęcie wysłużonej firanki z muślinu. Matka uszyła mi z tego materjału sukienkę, która wprawdzie nie odznaczała się krojem, lecz była białą—a to dosyć.

Siedziałam—w ostatniej ławce naturalnie—gdy pod sam koniec egzaminu usłyszałam wyraźnie głos: „Paulina Lucca". Byłam tak wystraszona, że nawet zapytania, jakie mi dano, nie rozumiałam; przerażenie moje wywołało wesołość wśród areopagu—tylko w oczach matki ujrzałam łzy, które mnie powołały do przytomności, lecz *fiasco* stało się już niecofnionym faktem.

W dziecięcej duszy dokonała się w tej chwili jakaś wielka przemiana. Tępy indyferentyzm gdzieś się podział, coś zaczęło się burzyć we mnie i słyszałam, jakby głos pytający: jakże ty otrzesz te łzy matczyne?

Moje *fiasco* było końcowym efektem głównego egzaminu, po którym nastąpiły przedmioty nieobowiązkowe, a ostatnim w tej kategorji był śpiew. Uczennice, które brały lekcje śpiewu, podniosły się z miejsc. Niebywała energja wstąpiła we mnie i powstałam także. Napróżno przełożona dawała mi znaki gniewnym wzrokiem. Stałam, wpatrując się błagalnie w poczciwego ks. Jastrzebka, od którego instynktownie czekałam ratunku. Dzieci prześpiewały kolejno według listy i tylko ja sama zostałam, stojąc. Wtedy ksiądz, spostrzegłszy mnie, ozwał się:

— O, i ta mała nam chce zaśpiewać.

— Nie uczy się śpiewu—protestowała przełożona.

— Nic nie szkodzi—odparł ksiądz katecheta.— Co umiesz śpiewać, mała?

— Wszystko, co inne—odpowiedziałam dumnie.

— Więc zaśpiewaj „*Wann's Mailüsterl weht*.

Ileż razy śpiewałam potem przed publicznością! Ale nigdy nie byłam pewniejszą sukcesu, nigdy nie śpiewałam swobodniej, jak na owym pierwszym występie publicznym! Ogólne pochwały dały się słyszeć po pierwszej pieśni, kazano mi śpiewać dalej i śpiewałam jeden po drugim wszystkie numera szkolnego programu—śpiewałam, aby osuszyć łzy mojej matki i nie pamiętam chwili tak szczęśliwej, jak wówczas, gdym ją ujrzała rozpromienioną szczęściem, gdy zewsząd zasypano ją powinszowaniami.

Z pośród zebranych zbliżył się do mnie jakiś pan gruby, o czerwonem, wygolonem obliczu. Było to Józef Erl, podtenczas słynny tenor nadwornej opery.

Los mój został zdecydowany, dzielny Erl zajął się nim szczerze i tak zostałam śpiewaczką. *St.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Russk. kurj.* drukuje okólnik p. ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów, zalecający bezwarunkowo zabronić studentom urządzania zebrań publicznych. P. minister zwraca uwagę, że, z powodu małej kontroli nad tego rodzaju zebraniami, zaczęły wśród studentów powstawać pod formą stowarzyszeń (*ziemlaczestw*) filantropijnych towarzystwa występne, które, urządzając wieczorki, przedstawienia itd., jawnie nieraz popierały funduszami, z tego źródła otrzymanemi, przestępców politycznych. Z tego powodu p. minister, jak wspomniano wyżej, polecił zabronić bezwarunkowo urządzania przez studentów widowisk, wieczorów itd., a zarazem rozciągnąć ścisłą kontrolę nad biletami i funduszami z tych przedstawień, urządzanych przez osoby prywatne, które mają na celu dostarczenie zapomóg uczącej się młodzieży. Podobne zresztą widowiska mają się odbywać za każdym razem za zezwoleniem władz naukowych.

= Departament celny wyjaśnił w okólniku, iż przy przewożeniu rzeczy domowego użytku przez komory od osób, wracających z zagranicy lub zamierzających osiąść w Rosji, nie może być pobierane cło wyżej od 500 rs. od jednej osoby i 900 rs. od jednej rodziny.

= W celu skutecznego poparcia wyrobu krajowych produktów chemicznych, w r. 1884-ym nadany został fabrykom chemicznym przywilej otrzymywania bez akcyzy spirytusu, potrzebnego do produkcji. Ponieważ zaś w d. 13-ym b. m. kończy się termin tego przywileju, ministerjum finansów uznało za możebne przedłużyć termin ów na nowe trzechlecie.

= W r. b. spodziewanym jest z kolei żelaznych skarbowych dochód w ilości 3,794,000 rs.

= Dowiadujemy się, iż w kwestji zamierzonej reformy wszystkich targów prywatnych powzięto następującą rezolucję: Przedewszystkiem zostanie opracowany nader szczegółowy projekt, jak ma być urządzony prawidłowy targ, odpowiadający wszelkim warunkom, głównie zaś sanitarnym. Dopiero po przyjęciu i zatwierdzeniu takiego typu, właściciele targów zostaną wezwani do przedsięwzięcia odpowiednich reform, a to według wskazówek komisji targowej, w której skład wejdą lekarze, technicy, urzędnicy administracyjni i zaproszeni obywatele miejscy. W razie uchylenia się właścicieli targów od dopełnienia zmian, wymagających pewnego nakładu, będzie wyjednanem w ministerjum ograniczenie udzielonych przywilejów z pewnemi ulgami terminowemi. Tak np. po upływie najwyżej trzech lat właściciel uprzywilejowanego targu będzie obowiązany wszelkie wskazane ulepszenia zaprowadzić lub swoje prawa sprzedać, a nowonabywca złoży deklarację zreformowania targu. Tylko w ten sposób dość ważną sprawę miejską, reformę targów prywatnych, tak czasowych, jak i uprzywilejowanych, będzie można do skutku doprowadzić.

= Poruszona przez Towarzystwo ogrodnicze kwestja oddania w opiekę tej instytucji ogrodów i wszelkich plantacyj miejskich wkrótce będzie urzeczywistnioną. Według przychylnej opinji p. prezydenta miasta, każdy z członków Towarzystwa ma otrzymać prawa, równające się prawom członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Pierwsi przytrzymują dręczyli zwierząt, drudzy zaś będą pociągali do odpowiedzialności sądowej niszczycieli roślin. Nadto specjalna komisja, wydelegowana z pośród rzeczoznawców, ma rozciągnąć kontrolę nad prawidłowością zadrzewiania ulic i wogóle nad wszystkiemi czynnościami zakładania nowych lub konserwowania dawniejszych plantacyj miejskich.

= Stosownie do uchwały komitetu resursy obywatelskiej, wybory na reprezentantów tej instytucji zostały już rozpisane i kartki wyborcze członkom rozesłano. Składanie kartek dopełniane będzie w dniach 16-ym i 17-ym b. m., od godziny 5-ej do 7-ej, poczem nastąpi otworzenie skrzynki i obliczenie głosów, w obecności wszystkich przybyłych członków.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza listę 105-iu osób, skazanych w drodze administracyjnej za przetrzymanie paszportów, wydanych wewnątrz kraju, na kary pieniężne od 1-go do 20-tu rs.

= Według informacyj *Wiad. farmac.*, opłata wpisowa dla farmaceutów tutejszego uniwersytetu ma wynosić 100 rs. rocznie.

= Urząd lekarski miejski zbiera dane o ilości pracowników aptecznych wyznania mojżeszowego.

= Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż z powodu jutrzejszego święta, pierwszy tegoroczny numer *Kłosów* ukaże się dopiero w sobotę.

= W dniu wczorajszym przez licytację Towarzystwo kredytowe miejskie sprzedało nieruchomość nr. 44 (hip. 900) przy ulicy Chłodnej za 27,109 rs., tj. za $3^1/_2$ raza wziętą pożyczkę Towarzystwa.

= Bawi w naszem mieście artysta-malarz, Alfred Wierusz Kowalski z Monachjum.

= **Z literatury.**

* *Wieczory rodzinne* rozpoczęły druk powieści Homera Greena „Brat ociemniały", uwieńczonej w Nowym Jorku nagrodą konkursową 1,500 dolarów, w przekładzie wytrawnego pedagoga naszego, Henryka Wernica.

* W pierwszym numerze tegorocznym *Wszechświata* spotykamy portret i życiorys zmarłego niedawno lekarza i astronoma, ś. p. Jana Jędrzejewicza.

Z innych artykułów wymieniamy „Bakterje świecące" i „Meteoryty, jako ogniwa w tworzeniu się światów".

Prócz tego, jak zwykle, podaje *Wszechświat* kalendarzyk astronomiczny na miesiąc styczeń z mapką nieba styczniowego.

* Redakcja *Wiadomości farmaceutycznych* ogłosiła sprawozdanie z funduszu redakcyjnego za rok 1887-my.

Dochody wynosiły rs. 2924 kop. 39, rozchody rs. 2873 kop. 56, przewyżka zatem wynosi rs. 50 kop. 83.

Wiadom. farmaceutyczne rozchodzą się w 700 egzemplarzach.

= Ostrzeżenie.

Ostrzegamy, iż obnoszona po ulicach książeczka „Modlitewnik" jest prostym falsyfikatem dziełka, wydanego pod tymże tytułem przed laty kilku.

„Modlitewnik" nie posiada aprobaty władzy djecezjalnej.

= **Z teatru i muzyki.**

* P. Morozowicz udał się w dniu wczorajszym z polecenia dyrekcji teatrów warszawskich do Wiednia, w celu zapoznania się z „Simplicjuszem" Strausa i „Rycerzem szczęścia" Czibulki i pozyskania tych nowości dla naszej sceny.

Obie bowiem operetki cieszą się w stolicy austrjackiej ogromnem powodzeniem.

* P. Bulterini da się usłyszeć w dniu jutrzejszym po raz trzeci w „Aidzie".

Śpiewak włoski wykona partję Radamesa.

* „Hrabina Sara" ukaże się jutro po raz piąty na afiszu teatru Rozmaitości.

* Teatr Mały wystąpi jutro z nowością.

Będzie nią trzyaktowa krotochwila z francuskiego Barriére'a i Thiboust p. t. „Szyk".

Grać tu będą panie: Baumanowa, Czosnowska i Różniecka, pp. Galasiewicz, Grubiński, Sikorski, Śliwiński i Turczynowicz.

Widowiska dopełni „Płaczka i śmieszek" Offenbacha, z p. Fillebornową w tytułowej roli.

* Młody fortepianista, Józef Śliwiński, po ukończeniu wiedeńskiego konserwatorjum w klasie prof. Leszetyckiego, przybył do Warszawy z zamiarem wystąpienia z własnym koncertem.

Koncert odbędzie się d. 13-go b. m. w sali resursy Obywatelskiej.

= Z Doliny Szwajcarskiej.

Jutro „orkiestra warszawska" pod dyrekcją p. A. Sonnenfelda wystąpi w Dolinie szwajcarskiej.

Pomiędzy innemi będą wykonane utwory wyjęte z dodatków *Echa muzycznego* L. Lewandowskiego, Jana Tatarkiewicza, Ludmiły Choińskiej, oraz K. Rożalskiego.

= Szpital zapasowy.

Zima sroży się z siłą niebywałą, jakby chciała prześcignąć w dokuczliwości inne biedy, mróz powala na ulicach zziębniętych biedaków, którzy umierają w drodze do szpitala, a nigdzie nie ma dostatecznego pomieszczenia dla potrzebujących opieki, ciepłego kąta i łyżki strawy.

Dobroczynność prywatna robi wiele, litościwe dłonie sypią pomoc biednym, ale te dary nie zastąpią chorym biedakom braku dachu i opieki.

Taką pomoc dać mogą szpitale, ale tabela miejsc wolnych zmniejszała się w ostatnich tygodniach z przerażającą szybkością; niedawno jeszcze u św. Ducha było miejsc wolnych 11, na Pradze 3, u starozakonnych 33.

Dziś liczba ta zredukowała się do *minimum*.

W podobnych przypadkach, gdy nędza i choroba potrzebują natychmiastowej opieki, której nie znajdują w szpitalach, gościnne podwoje otwiera *szpital zapasowy*.

Właśnie zbliża się czas odpowiedni do podania pomocy cierpiącym w formie najodpowiedniejszej, jaką ogół może ofiarować cierpiącym i nie możemy wątpić, iż w bardzo krótkim czasie dowiemy się o otwarciu szpitala zapasowego.

Przynajmniej w części zapobiegnie ta pomoc klęskom wśród najnędzniejszej ludności i anioł miłosierdzia dobroczynnem skrzydłem okryje najbardziej potrzebujących...

Tysiące nieszczęśliwych oczekuje otwarcia szpitala zapasowego...

= Z Towarzystwa ogrodniczego.

Jedna z ważniejszych kwestyj, wpływająca na rozwój Towarzystwa ogrodniczego, a mianowicie założenie własnego organu, została przychylnie załatwioną.

Obecnie przychodzi na stół druga kwestja donioślejszego znaczenia: założenie własnego ogrodu, bez którego instytucja nie może stanąć na tem stanowisku, na jakiem znajdują się towarzystwa ogrodnicze za granicą.

W tym celu pewne grono członków na jednem z zebrań miesięcznych wystąpi z odpowiednio opracowanym wnioskiem.

Przedewszystkiem będzie postawiona kwestja: czy Towarzystwo może już nabyć jakąś posesję na własność i urządzić w niej ogród, czy też wydzierżawić w stosownym punkcie przestrzeń gruntu, odpowiednią do założenia ogrodu.

O potrzebie ogrodu dla Towarzystwa chyba nikt z członków nie wątpi.

Chodzi tylko o środki dla przeprowadzenia pożądanego zamiaru.

= Pogadanka.

Po ukończeniu serji pogadanek prof. Stanisława Kramsztyka, we wtorek, d. 10-go b. m., odbędzie się pogadanka p. Edmunda Jankowskiego, redaktora *Ogrodnika polskiego*.

Mówić on będzie „o podziemnej pracy roślin".

= Księgarnia.

Dowiadujemy się, że na Pradze ma być wkrótce otworzoną księgarnia z ekspedycją gazet i nut.

Ma to być filja jednego z zakładów istniejących w Warszawie.

= Przemysł okolicznościowy.

Na stacjach dorożek można od kilku dni spotkać kobiety, zalecające woźnicom płyn przeciw odmrożeniom.

Środek ten, złożony z nafty, tłuszczu i terpentyny, znajduje nabywców.

= Uwaga.
Zwracamy uwagę organów Towarzystwa opieki nad zwierzętami, iż na ulicach Oboźnej i Bednarskiej po spadzistej i śliskiej drodze jeżdżą wozy z ciężarami.

Biedne konie z wysiłku i znużenia upadają niemal, a furmani nie żałują bata.

Należałoby polecić woźnicom, aby z naładowanemi wozami kierowali się w stronę Zjazdu lub Tamki.

= Zmarznięte kuropatwy.
W dniu dzisiejszym na rynku staromiejskim włościanin, przybyły z Czerniakowa, sprzedał kilkanaście kuropatw, zmarzłych podczas ostatnich mrozów.

Podobno z powyższej przyczyny, oraz braku pożywienia, kuropatwy giną całemi stadami.

= Polowanie.
We wtorek i środę zeszłego tygodnia odbywały się w dobrach Nieporęt i Jabłonna myśliwskie łowy.

Zaproszonych panów i dam na polowaniu było 15.

Przy współudziale 42-ch strzelców i kilkuset naganiaczy zabito razem w obu dniach 148 zajęcy, 12 rogaczy i kilka lisów.

Po ukończonem polowaniu we czwartek ku wieczorowi, w urządzonej na ten cel altanie, wydany został posiłek myśliwski, przy suto rozpalonych ogniach.

W każdym razie, lubo dziki, na które liczono, wcześniej się do innych kniei wyniosły, polowanie można zaliczyć do szczęśliwych.

= Tyrolski czy wiedeński?
Pośród współczesnych Fikalskich wyrodziła się kwestja karnawałowo-walcowa.

Jak należy tańczyć walca, czy na dwa *pas* t. j. wiedeńskiego, czy też na trzy *pas*, a więc tyrolskiego?

Ten ostatni nawet w Wiedniu zaczyna teraz wchodzić w modę, u nas zaś panuje rozdwojenie.

Zapewne *honoratiores* z cechu Fikalskich kwestję tę rozstrzygną.

= Dziwaczna klauzula.
Zmarły w zeszłym tygodniu K. rozdzielił swój majątek, wynoszący 40,000 rs., między 5-ciu siostrzeńców.

Cała suma lokowaną jest w oddziale banku państwa i spadkobiercy mają pobierać procent do 30-go roku życia.

Podnieść swoją schedę każdy może nie wcześniej, jak po okazaniu aktu zawartego ślubu.

Na wypadek, gdyby który ze spadkobierców po dojściu do lat 30-tu nie ożenił się, scheda przechodzi do równego podziału na własność innych spadkobierców żonatych.

Powyższa klauzula testamentowa została uczynioną z zachowaniem wszelkich form prawnych.

Wszyscy spadkobiercy są obecnie kawalerami i jeden z nich, najstarszy, za kilka miesięcy dobiega oznaczonej trzydziestki, najmłodszy zaś liczy 18 lat wieku.

Szczególnem jest to, że testator, tak gorąco w akcie ostatniej swej woli popierający związki małżeńskie, sam był kawalerem i zawsze uchodził za zdeklarowanego zwolennika celibatu.

Pokazuje się, że pod koniec żywota miał powody zmienić do gruntu swój pogląd.

= Przywiązany pies.
Bronisława Kozłowska, służąca przy ul. Przejazd, pozostawiona sama w sklepie, podczas nocy zasłabła.

Rano znaleziono ją omdlałą na ziemi, a na niej rozciągniętego ogromnego neufundlanda, który ją ogrzewał.

Gdyby nie ten środek odżywczy, byłaby niewątpliwie zmarzła.

= Zuchwała kradzież.
Nocy wczorajszej w Grochowie u państwa D. odbywała się zabawa tańcująca, na której znajdowali się państwo S. z Warszawy.

Kareta, stosownie do zamówienia, o godzinie 3-ej przybyła po państwa S., ci jednak dopiero w godzinę później zdecydowali się zabawę opuścić.

Kiedy wyszli przed dom zastali karetę, ale bez koni.

Stangret dla ochrony przed zimnem, schronił się do wnętrza karety i zdrzemnął się, z czego skorzystali złodzieje, uprowadzając konie.

Energiczne poszukiwania zarządzono.

= Kradzieże.
W dniu wczorajszym na Marszałkowskiej pod nrem 107-ym z przedpokoju mieszkania p. Henryka Perzyńskiego, redaktora *Dziennika dla wszystkich*, skradziono futro wartości rs. 100.

W wagonie tramwajowym, Herszowi Milskiemu, wyciągnięto pugilares, zawierający kilka rubli w gotówce, oraz weksle i rozmaite dokumenta pieniężne na sumę około rs. 1000.

Na ul. Targowej p. Wł. Jastrzębskiemu, obywatelowi ziemskiemu, skradziono z sanek futro i walizkę z garderobą.

Zamieszkały na ul. Solnej pod nrem 5-ym, szewc Stanisław Cybulski, polecił terminatorowi, Janowi Łasiakowi, odnieść kilka par butów wartości rs. 50.

Chłopca na ul. Elektoralnej zaczepił jakiś „pan”, porządnie ubrany, i dając mu kop. 5, prosił o odniesienie listu na trzecie piętro.

Naiwny terminator spełnił polecenie, lecz powróciwszy ze schodów, nie znalazł ani owego „pana”, ani też worka z butami.

= Napaść.
W dniu wczorajszym Jan i Kacper bracia Bocheńscy wpadli w bramę domu pod nrem 85-ym na Krakowskiem-Przedmieściu i poczęli bić stróża, Jana Choińskiego.

Pomimo rozpaczliwej obrony, Choiński został mocno poturbowany.

Bocheńskich, działających, jak się okazało, z pobudek zemsty osobistej, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Najechanie.
W dniu wczorajszym na rogu Świętojańskiej i placu Zamkowego, Stanisław Pereta, włościanin, zawadził wozem o karawan.

Wywołało to zamieszanie w orszaku pogrzebowym.

Peretę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Ze swawoli.
W dniu wczorajszym na Szmulowiźnie Anastazy Jachulski, 14-letni syn oficjalisty kolejowego, wszedł po drabinie na oślizgnięty dach parterowego domu.

Tu, wyprawiając rozmaite skoki, upadł i zesunął się z dachu.

Podniesiono Jachulskiego ze zwichniętą nogą i ciężkiem uszkodzeniem w prawym boku.

= Zamach samobójczy.
W dniu wczorajszym, około godziny 10-ej wieczorem, rzucił się w przyrębel Wisły jakiś człowiek.

Wypadek ten spostrzegli policjanci: Muziak i Koraszewski.

Dzięki energicznemu ratunkowi, desperat został z wody wydobyty i chorobą tylko przypłaci swój rozpaczliwy zamach.

Okazało się, iż to jest Jan Lewandowski, robotnik, zamieszkały pod nrem 21-ym na Browarnej.

Badany o powód zamachu samobójczego, oświadczył, iż nie wie, jak się to stało, w przejściu bowiem nad Wisłą uczuł nieodzowną potrzebę rzucenia się do wody.

= Cztery pożary.
Oprócz groźnego pożaru, jaki się szerzył nocy dzisiejszej, były jeszcze trzy pożary w innych punktach miasta, a mianowicie:

Na Marjańskiej pod nrem 11-ym, w mieszkaniu Dwojry Zysbergowej zapaliła się obficie nagromadzona słoma.

Na Dzikiej pod nrem 51-ym, na strychu zapaliły się węgle kamienne, umieszczone w drewnianej skrzyni.

Wreszcie pod nrem 8-ym na Brzozowej wszczął się ogień na poddaszu.

We wszystkich powyższych wypadkach domownicy, bez alarmowania straży, ogień ugasili.

Katastrofa fabryczna.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.)*

Białystok 2-go stycznia.

W nocy z 29-go na 30-ty z. m. w odległych o 12 wiorst od Białegostoku Woroszyłłach, miejscowości w powiecie sokólskim leżącej, w fabryce szody (wełny sztucznej), własnością kupca białostockiego, N. Cauznera, będącej, zdarzył się straszny, w skutkach swych przerażający, pożar.

Zanim stróż nocny spostrzegł szerzący się z niezwykłą gwałtownością wewnątrz jednej z sal parterowych ogień, zanim zdołał zaalarmować oficjalistów miejscowych, nim ten i ów z nich oraz z bliższego sąsiedztwa na ratunek pośpieszył, cały drewniany, jednopiętrowy gmach fabryczny stał już w płomieniach, a z nich raz po razie wydobywały się okropne, rozdzierające serca obecnych, jęki ludzkie i płacz rozpaczliwy ginących w ogniu 12-tu robotnic fabrycznych.

Nieszczęście mieć chciało, iż z liczby kilkudziesięciu pracujących w fabryce osób, trzydzieści, kobiet przeważnie mieszkających w bardziej odległych wsiach okolicznych, nocy tej spało w fabryce.

Z tych 18 osób ulokowało się na dole, 12 zaś (11 młodych dziewcząt i 1 zamężna kobieta, matka trojga dzieci, wszystkie chrześcjanki) spało na piętrze.

Pierwsze z łatwością uratować się w porę jeszcze zdołały, ostatnich zaś 12 spaliły się żywcem wszystkie!

Nieszczęśliwe ofiary te nie miały czasu nawet i przytomności próbować w ten lub inny sposób ratować życie.

Runęła podłoga, a z nią i one wszystkie pospadały na gorejący stos szmat przeróżnych, belek, maszyn i warsztatów.

Za chwilę była to już tylko jedna masa monstrualnie pozeszpecanych, poczerniałych ciał ludzkich i zwęglonych kości!

Rozpoznanie twarzy jakiejkolwiekbądź z ofiar straszliwego tego całopalenia było absolutnem niepodobieństwem.

Pogrzebano też je wszystkie razem we wspólnym grobie!

Jedenaście ubogich rodzin opłakiwało w smutnym dniu tym śmierć swoich dzieci, trzy zaś maluczkie sierotki stratę swojej karmicielki-matki.

Wobec strat tych niczem są dziesiątki tysięcy rubli, jakie nieubłagany żywioł pochłonął w niespełna godzinę.

Ani budowle fabryczne, ani też maszyny, warsztaty i ogromny zapas surowego i przerobionego już materjału ubezpieczone nigdzie nie były; nie chciano, czy też zapomniano odnowić asekurację.

Dlaczego jednak i o bezpieczeństwie pracowników nie pamiętano także — dowiemy się chyba ze śledztwa, o którego rezultatach donieść w swoim czasie czytelnikom *Kurjera* nie omieszkam.

Fr. Gliński.

Nekrologja.

† Ś. p. Antoni **Gierowski,** artysta malarz, po długiej słabości, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie dnia 3 stycznia 1888 r., w wieku lat 28. W głębokim smutku pozostała matka, brat i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół, i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 7-ym stycznia, to jest w sobotę, o godzinie **9-ej i pół** zrana, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski.—29

† Dziś rano, po długich cierpieniach zmarł ś. p. Mikołaj **Borodzicz,** b. urzędnik kancelarji warszawskiego jenerał-gubernatora, kawaler orderów. O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienie. —27—

† Dnia 7-go stycznia, to jest w sobotę, jako w wigilję imienin ś. p. Seweryna **Chmielewskiego,** adwokata, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie **10-ej** zrana, na które w ciężkim smutku pozostała rodzina zaprasza wszystkich ceniących pamięć zmarłego. —25

† W dniu 7-ym stycznia 1888 roku, to jest w sobotę, jako w rocznicę śmierci ś. p. Julji z Dąbkowskich **Strzemiecznej,** odbędzie się żałobna wotywa za spokój jej duszy, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, o godzinie **10-ej** zrana, na którą zaprasza się krewnych, przyjaciół i życzliwych. —19—

† Dnia 7-go stycznia r. b., to jest w sobotę, jako w wigilję imienin ś. p. Seweryna **Jałbrzykowskiego,** odprawione będzie w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej** rano, nabożeństwo, na które pozostała żona i córki zapraszają krewnych i przyjaciół. —33—

† W dniu 7-ym stycznia r. b., to jest w sobotę, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskiem-Przedmieściu, jako w czwartą rocznicę śmierci ś. p. Edwarda **Jarockiego,** odbędzie się nabożeństwo żałobne, na które pozostała wdowa z córkami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —28

† Śmierć nieubłagana wyrwała z grona żywych człowieka w kwiecie wieku i w całej pełni umysłowego rozwoju. Mówimy o ś. p. Józefie **Gajewskim,** nauczycielu języków starożytnych w gimnazjum częstochowskiem, zmarłym w 31 roku życia, dnia 29 grudnia 1887 roku. Uposażony od natury wielkiemi zdolnościami, rokował najpiękniejsze nadzieje dla społeczeństwa, które gorąco miłował i dla poważnej nauki, po której szczeblach zaczął chlubnie postępować za granicą.

Serdeczny dla kolegów, życzliwy aż do zaparcia się własnego interesu i karjery, dla młodzieży, którą szczerze ukochał, ś. p. Józef cieszył się sympatją uczniów, kolegów i całego grona ludzi inteligentnych, wśród których pracował. Zmarły umieszczał też artykuły literackie w Radomianinie, Wędrowcu i Przeglądzie pedagogicznym.

Wymownym wyrazem ogólnej sympatji był pogrzeb ś. p. Józefa 31 grudnia 1887 r. w Częstochowie. W dniu tym tak w kościele na nabożeństwie, jak na cmentarzu, pomimo zimna i zawiei, grono amatorów wykonało śpiewy religijne, młodzież szkolna na własnych barkach poniosła do grobu szczątki drogiego swego przewodnika, a licznie zgromadzona publiczność dowiodła szlachetnego współczucia dla boleści nieszczęśliwego ojca, po stracie najlepszego syna, i sióstr, którym mogiła zabrała najczulszego i najzacniejszego brata. *Sit ei terra levis!* —35—

Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

Oświadczenie *Reischsanzeigera* w sprawie sfałszowanych dokumentów wywołuje w dzienniku *Swiet* następujące komentarze:

„Komunikat odznacza się niezwykłą jasnością. Szkoda, iż dotychczas winni fałszerstwa nie zostali odkryci. Wypowiadaliśmy już zdanie, iż od dwóch lub trzech sfabrykowanych przez jakiegoś aferzystę dokumentów nie mogą zależeć losy narodów i państw. Fałszerstwo prędzej czy później zostanie zawsze prawie wykrytem i kwestję wspomnianych dokumentów należy uważać za skończoną. Niemniej błędnem jest przypuszczenie, iż wykrycie tego fałszerstwa decyduje o stosunku Niemiec do przesilenia bułgarskiego i o ich wpływie na politykę innych mocarstw, jak np. Austrji, Włoch, a nawet Anglji. Słowa i zapewnienia w polityce mają niewiele ceny; tutaj konieczne są fakta i należy przypuszczać, iż Niemcy nie omieszkają zapewnić Rosji co do swego zamiłowania pokoju.”

Dalej dziennik petersburski powiada, iż liga środkowo-europejska nie miała powodzenia w zapewnieniu sobie współdziałania Turcji, Grecji, Szwajcarji, Holandji i Belgji i że temu przypisać należy obniżenie tonu w prasie niemieckiej:

„Rzeczywiście—kończy *Swiet* — perspektywa wojny z Rosją i Francją bez pomocy Turcji, a z wątpliwą pomocą Anglji, nie jest bardzo przyjemna dla ligi pokoju. Oto, w czem głównie można widzieć gwarancję pokoju,

tego, że w r. 1888 Europa nie zobaczy nieszczęść wojny."

Now. wr. w artykule wstępnym p. t. „Cudzoziemcy i naturalizacja" omawia główne punkta projektowanych przepisów o przyjmowaniu poddaństwa russkiego, jak je streścił tygodnik petersburski *Kraj*. Przedewszystkiem *Now. wr.* zastanawia się nad tym punktem, gdzie powiedziano, iż do otrzymania poddaństwa potrzebne są: 5 lat zamieszkania i 5 lat przypisania do gminy, oraz przedstawienie świadectwa o uwolnieniu od poddaństwa zagranicznego. W ten sposób — powiada gazeta — usunięta będzie możliwość podwójnego poddaństwa, praktykowanego przez wielu niemców, którzy, naturalizując się w Rosji, zachowywali ścisłą relację z dawną ojczyzną:

„Jeżeli cofnięte będą nadto wszelkie przywileje, z jakich korzystali dotychczas cudzoziemcy, zamieszkujący w charakterze kolonistów w Królestwie Polskiem, oraz reszcie państwa, to z tego należy się istotnie ucieszyć; wiadomo bowiem, jakie poważne obszary ziemi posiadali w ostatnich czasach koloniści, np. w gub. wołyńskiej; cofnięcie wszelkich przywilejów cudzoziemcom, bez względu na to, gdzie zamieszkują, jest logicznem uzupełnieniem prawa z d. 26 marca."

Artykuł swój kończy tak *Now. wr.*:

„Nie zajmując się dalszem wyliczaniem punktów projektu, przytoczonych w *Kraju*, wskażemy tylko na dwa najważniejsze postanowienia, które mówią same za siebie: stanowczo z praw naturalizacji nie mogą korzystać żydzi, oprócz karaimów, a nadto, od każdego, przyjmującego poddaństwo, wymaganem jest, aby posiadał odpowiednie środki utrzymania. Co się zaś tyczy lojalności politycznej (*błagonadiożnosti*) i nieposzlakowania sądowego, o tem nie ma co mówić; to są warunki konieczne.

„W ten sposób przeszkodzi się zaliczaniu do liczby poddanych russkich wszelkiego rodzaju awanturników i „geszeftmacherów", którzy zjawiają się u nas dla napełnienia kieszeni. Żydów mamy dosyć swoich, tylu nawet, iż możemy się nimi podzielić z innemi krajami, a nie, abyśmy ich mieli do siebie przyjmować.

„Jeżeli powyższe postanowienia otrzymają moc obowiązującą prawa, to pożyteczny ich wpływ na nasze sprawy wewnętrzne nie omieszka się niebawem ujawnić. Będą one istotnem uzupełnieniem prawa marcowego o cudzoziemcach w gubernjach zachodnich, a potem pozostanie tylko oczekiwać podobnych ograniczeń i względem tych cudzoziemców, którzy zamieszkują wewnątrz Rosji."

Korespondent praski *Russk. kurj.*, dr. Pazdirek, opowiada w ostatnim numerze tego pisma o losach redaktora *Parlamentära*, dra Żiwnego, który, jak wiadomo, aresztowany został z polecenia policji austrjackiej, z powodu oskarżenia o zdradę stanu. *Parlamentär* wystąpił pierwszy z „narodowym programem czeskim", który zalecał przyjęcie wspólnego języka słowiańskiego i religji słowiańskiej. Dr. Pazdirek powiada, iż w osobie dra Żiwnego austrjackie słowianofilstwo poniosło prawdziwą porażkę. Z tego samego dziennika dowiadujemy się również, iż redaktor *Vychodu*, pisma podobnej tendencji, J. S. Strejszowski, teść dra Żiwnego, został także aresztowany z powodu zakłócenia porządku publicznego. Prawdopodobnie *Vychod* zostanie zawieszony. Korespondent *Russk. kurj.* przypuszcza, iż taki los może spotkać i trzecie pismo, *Kromerizke noviny*.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 5-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Z Trjestu telegrafują, że z powodu ośmiodniowego orkanu (bora) góry śniegu powznosiły się wzdłuż kraju. Skutkiem tego ruch na kolejach żelaznych prawie zupełnie ustał. Dotąd zmarzło 30 osób.

Wiedeń 5-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Correspondence d'Est* pisze: Powrót Zujewa z zapewnieniami pokojowej natury zrobił wyborne wrażenie obok oświadczeń *Norddeutsche allgemeine Ztg* i *Norda*. Od wczoraj na giełdzie notowaną jest stale zwyżka. Ozdobienie Tiszy orderem Orła czerwonego według zdania sfer rządowych dowodzi, iż kierunek polityki węgierskiej utrzyma się, ponieważ znajduje się w zupełnej zgodzie z kierunkiem, jaki wytknęły sobie Niemcy. (*Aj. póln*).

Wiedeń 5-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Według korespondencji z Belgradu, liberalni zdecydowali się na konferencji, aby nie stawiać trudności gabinetowi radykalnemu. (*Aj. póln.*)

Budapeszt 5-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dwaj urzędnicy tutejszego biura telegraficznego za opuszczenie słowa „nie" w depeszy, powtarzającej mowę noworoczną prezesa gabinetu, Tiszy, zawieszeni zostali w urzędowaniu. Śledztwo się toczy, wszakże istotna wina leży w Wiedniu i w tamtejszym braku kontroli. Faktem jest, że wpierw już nadeszła tam depesza, zawierająca słowo „nie".

Berlin 5-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Przygnębienie ogólne wskutek obaw wojennych słabnie. Ruch interesów ożywia się.

Berlin 5-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Spowodowane przez zamiecie śnieżne przerwy

Kolonja 5-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*) — *Koeln. Ztg.* donosi, iż w depeszy noworocznej do cesarza Wilhelma cesarz Franciszek-Józef mówi: „Daj Boże, aby sytuacja polityczna wkrótce się wyjaśniła, a nasi poddani mogli się uspokoić i korzystać z dobrodziejstw pokoju.

w komunikacji kolejowej ustały. Z wielu stron sygnalizują odwilż.

Berlin 5-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Według wiarogodnych informacyj z San Remo, jest nadzieja zupełnego wyzdrowienia następcy tronu. Choroba wszakże potrwa długo.

San Remo 5-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Następca tronu odbył wczoraj jednogodzinną przechadzkę. Stan pomyślny.

Londyn 5-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W Boltonie spłonął po przedstawieniu teatr „Royal." W Belfaście wybuchnął pożar w teatrze przed przedstawieniem. Szkody nieznaczne. (Jeżeli przypomnimy sobie, że w przeciągu tygodnia spaliły się teatry w Islington (Londyn) i w Antwerpji, w gmachu Wielkiej Opery paryskiej zapaliły się sadze w kominie i jeżeli weźmiemy na uwagę, że we wszystkich tych wypadkach pożar nie wybuchnął w czasie przedstawienia, wnosić należy, że stale powodem katastrofy było wadliwe opalanie gmachu, zkąd płynie ważna nauka dla wszystkich teatrów; *przyp. red.*)

Konstantynopol 5-go stycznia. (*T. pr. K. W.*) Układy z Hirschem znowu skończą się na niczem.

Kair 5-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wojska Osmana-Digmy odrzucone zostały do Suakimu. (*Aj. póln.*)

Bukareszt 5-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Urządzają tutaj russki wzorowy magazyn wywozowy przy subwencji rządu.

OSTATNIE KURSA GIEŁDY.

Berlin 5-go stycznia, g. 2 m. 30. (*T. p. K. W.*)— Bilety banku russkiego 176.70 (wczoraj 177.50).— Bilety banku russkiego na dostawę 176.50 (wczoraj 177.—).

GIEŁDA.

Warszawa, 5-go stycznia.

Berlin krótki ofiarowano po 56.57½, oddawano po 56.52½, 56.50, 56.45 i 56.40.

Londyn krótki sprzedawano po 11.39½, żądając 11.41.

Paryż krótki 45.45 w żądaniu, bez ruchu.

Za **Wiedeń** krótki chciano otrzymać 90.95, osiągano 90.85.

W papierach ruch średni.

Za listy likwidacyjne żądano 90.25 i 89.85, względnie do wielkości odcinków.

Wschodnie pożyczki ofiarowano bezskutecznie po 98 bez różnicy emisji.

Nowej pożyczki 4% nabyto kilka tysięcy po 82.25, przy żądaniu 82.50.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 99.60 za I ser., 99 za II, III, IV i V-tą ser., kupiono zaś kilka tysięcy I ser. po 99.45, kilka tysięcy trzech następnych seryj po 98.75 i 98.80 i kilkadziesiąt tysięcy najmłodszej serji po 98.65, 98.70 i 98.75.

Listy zastawne m. Warszawy w zaofiarowaniu: 98.25 I ser., 97.25 II, 96.85 III, 96.60 IV i V ser., których sprzedano kilkanaście tysięcy po 96.30, 96.35 i 96.40.

Nabyto kilka tysięcy listów zastawnych m. Łodzi ser. III po 91.25, przy chęci osiągnięcia 94 za I ser., 92.50 za II i 91.50 za III ser.

Listów zastawnych miasta Lublina poszukiwano po 99.

Za duże obligi kanalizacyjne miasta Warszawy żądano 94.25.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych zniżkowe, wyczekujące *W. O.*

Targ Witkowskiego.

Dowozy ziarna na targ dzisiejszy były większe niż w ciągu ostatnich kilku dni. Usposobienie nie miało wyraźnego charakteru. Pszenicy dostawiono około 500 korcy, przeważnie w lepszych gatunkach. Wyborowe ziarno sprzedawano po rs. 6.30, 6.35, 6.40 i 6.50, białą 6.15, pstrą po 5.70 do 6 rs. Żyto bardzo chętnie było kupowane, dowieziono przeszło 400 korcy. Za wyborowe płacono 3.75, 3.80 i 3.85, to jest drożej niż wczoraj, za średnie 3.60 i 3.72 i pół. Ordynarnego ziarna nie było. 30 korcy średniego jęczmienia sprzedane zostały od 3.60. Dowozy owsa znacznie się powiększyły, dostawiono 500 korcy. Sprzedający wysokie stosunkowo stawiali żądania, po których kupujący zmuszeni byli się zastosować, sprzedawano po 2.15, 2.20, 2.30, 2.40 i 2.50 stosownie do gatunku. Siana i słomy nie wiele, za siano płacono 35, 40 i 45 kop. za pud, za słamę 20 i 25 kop. pud.

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 5-go stycznia 1888 r.

Weksle:	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	6.57½	—.—
Londyn 1 funt. ster. „ „	11.41	—.—
Paryż 100 franków „ „	5.45	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	90.95	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	—.—	—.—
„ „ „ m.	99.60	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	98.25	—.—
„ „ „ II	97.25	—.—
„ „ „ III	96.85	—.—
„ „ „ IV	96.60	—.—
„ „ „ V	96 60	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	94.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	90.25	—.—
„ „ małe	89.85	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Los. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	98.—	—.—
II „ „ rs. 100	98.—	—.—
III „ „ rs. 100	98.—	—.—
4% nowa pożyczka . . .	82.50	—.—
Listy wileńskie długoter. .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. odogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu:

(po potrąceniu podatku skarbowego).

Od Listów zast. ziemskich 5%, kop. 17[1]
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 124[0]
Od Listów. zast. m. Łodzi kop. 84[4]
Od Listów likwidacyjnych kop. 35[9]
Od Obligów m. Warszawy 108[2]

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 5-go stycznia 1888 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 fun. I ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	570	6
„ „ biała . . .	—	—	615	—
„ „ wyborowa .	—	—	630	650
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	375	385
„ średnie	—	—	367	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	360	—
Owies . . . . 142 f.	—	—	215	250
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	—	—	35	45
Słomy pud	—	—	20	25
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 22-go grudnia 1887 r.

Hurt.skład. Wiadro 799[5]- 802[6].
„ Garniec 260 — 261.

NOWOŚĆ

FABRYKA TABACZNA A. N. SZAPOSZNIKOWA

w St.-Petersburgu,

ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności nowy gatunek Papierosów zwijanych, niezrównanej dobroci i dużego formatu, pod nazwą

KOMMERCZESKIE,

w cenie: 10 sztuk 6 kop., 5 szt. 3 kop.

Nabywać można **we wszystkich składach tabacznych i dystrybucjach, w Warszawie i na prowincji.** 37R

Skład Win Braci Kempner,

ulica Długa № 5, w Warszawie,

poleca

MOSZCZ KURACYJNY

z najdelikatniejszych winogron tegorocznego winobrania, przez Urząd Lekarski analizowany.—Zwracamy uwagę na środek tak znakomicie działający na zdrowie i przez lekarzy coraz więcej upowszechniany.—Kuracja moszczem ma i tę zaletę, że przy tymże unika się przykrej ewentualności kuracji winogronowej, mianowicie połykania pestek i części mięsnych, co oddziaływa szkodliwie na żołądek.

Cena butelki kop. 50 i rs. 1. 2307R

Na odmrożenie.

Maść znana ze swej dobroci, w słoikach **po 15 i 30 kop.** oraz **OZONOL** dla odświeżania powietrza w mieszkaniach zamkniętych z powodu zimy, poleca Apteka Dworu J. C. K. M. dawniej F. SZTEYNERA, obecnie Apteka

F. DZIECHCIŃSKIEGO,

Krakowskie-Przedmieście Nr 59,

wprost Resursy Obywatelskiej. 59R

Syndyk tymczasowy

massy upadłości **Chaima Berka v. Bernarda Wichtla,** na zasadzie art. 502 K. H., wzywa wszystkich wierzycieli massy, aby się w ciągu dni 40 od daty niniejszego ogłoszenia, osobiście lub przez swoich pełnomocników zgłosili z dokumentami, usprawiedliwiającemi ich pretensje do niżej podpisanego Syndyka, zeznali na jaką summę są wierzycielami i oddali dokumenty jemu, albo wnieśli takowe do Kancelarji Wydziału Upadłości Sądu Handlowego Warszawskiego.

Warszawa, 22 Grudnia (3 Stycznia) 1887/8 r.

Feliks Kramsztyk.

63R Adwokat Przysięgły, Długa 28.

Jest do odstąpienia
zaraz, z powodu interesów familijnych

SKLEP,

Z MATERJAŁAMI PISMIENNEMI I DYSTRYBUCJĄ.

Wiadomość na miejscu, Plac Ś-go Aleksandra № 18. 65R

KRAWIEC

M. Chmurczyński

w Warszawie, 14
róg Nowogrodzkiej i Marszałkowskiej № 94, na dole, w podwórzu po prawej stronie.

Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres krawiectwa wchodzące oraz wykonywa wszelkie odnówki, jesienne i zimowe palta, sakpalta, surduty, tużurki, żakiety, marynarki, spodnie, kamizelki i t. p. i takowe oczyszcza z plam i brudu, obszywa taśmą, podszywa podszewki, nicuje, reperuje, zmienia aksamitne kołnierze, guziki i odprasowywa, jaknajakuratniej i po cenach bardzo nizkich.

Hotel POLSKI

z gruntu odrestaurowany,
poleca się 64R
zawsze z ogrzanemi numerami i korytarzami.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownych Chlebodawców, iż z dniem Nowego-Roku otworzyłem

Kantor Stręczeń Służby,

przy ulicy Hr. Berga № 2 i mam takową do umieszczenia, z czem polecam się łaskawym względom JW. Pań i Panów.

23 **Władysław Gębka.**

SKLEP

z dwoma pokojami, przy ulicy Wierzbowej, z urządzeniem lub bez takowego, jest do odstąpienia w każdym czasie. Wiadomość u portjera Hotelu Angielskiego. 24

PĄCZKI!

Z dniem 1 Stycznia r. b. zacząłem wypiekać **Pączki,** znane już Szanownej Publiczności ze swej dobroci i wielkości. W nadziei, że Szanowna Publiczność i w tym roku, jak w latach przeszłych, mój zakład łaskawemi względami swemi zaszczycić raczy, ośmielam się swoje wyroby Szanownej Publiczności niniejszem polecić. Chmielna № 47.—**Właściciel.** 16

Po niepraktykowanie nizkich cenach Rotundy damskie

z kóz tybetańskich, są do nabycia u kuśnierza **Franke.**—Nowy-Świat № 27, w podwórzu. 8

Para Klaczy

gniadych

półkrwi, wzrostu 2 arszyny 4½ werszków, zaprzężnych, będą do sprzedania od 15 stycznia przy ulicy Nowy-Świat № 27, wiadomość u stróża. 20

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż z dniem Nowego-Roku

Ślizgawka na Wiśle,

w pobliżu Cytadeli Aleksandryjskiej i nowego mostu, z pozwolenia Władzy wyższej otwartą została. 19

Z szacunkiem **M. BEKRUL.**

PARNIK

do gotowania strawy dla bydła, t. j. kartofli, buraków i t. p., wybornej konstrukcji, bardzo mało potrzebujący paliwa, zajmuje mało miejsca i prędko gotuje. Łatwe z nim się obchodzenie, znakomite działanie przy największej trwałości. Poleca **K. Hiegemann, Zakład Mechaniczny w Białymstoku** (gubernja Grodzieńska), **ulica Pocztowa № 17.** 21

A. W. WILCZEWSKI

Nowy-Świat 57.

sprzedaje po cenach zniżonych:

Bieliznę stołową Holenderską, bieloną na trawie.
Garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób.
Garnitury deserowe, na 6 i 12 osób, białe i kolor.
Ręczniki i Serwetki deserowe etc., etc. 47R

22 **A. TATARKIEWICZ**

znany z gry fortepianowej do tańca, przyjmuje zamówienia na **Wieczory** (wyjeżdża na prowincję).—Chmielna № 45, 1-e piętro.

OGŁOSZENIE.

Podaje się niniejszem do wiadomości, iż w dniu 27 Grudnia (8 Stycznia) roku 1887/8, o godzinie 11 zrana, w pułku Austrjackim, mieszczącym się w cytadeli warszawskiej, sprzedawanym będzie z licytacji furgom typu prowiantowego, służący do przewożenia kasy i akt pułkowych, zbudowany podług wzoru z roku 1886. Życzący nabyć pomieniony furgon raczą się zgłosić w czasie powyżej oznaczonym. 2239

Pułk Litewski Lejb-Gwardji

podaje niniejszem do wiadomości, iż w poniedziałek, to jest dnia 28 Grudnia (9 Stycznia) 1887/8 r. o godzinie 11 zrana, na dziedzińcu koszar Ujazdowskich, w których pułk Litewski Lejb-Gwardji się mieści, sprzedawane będą dwa furgony zmienionego fasonu, z przynależytościami dla przewożenia kasy i akt pułkowych, tudzież karazja czerwone i materjały służące do obwiązywania i opakowania. 68

MAGAZYN MEBLI

nowych i używanych

ZAŁĘSKIEGO i S-ka

w Warszawie, Marszałkowska № 137.

1. Posiada wielki wybór mebli wykwintnych i skromnych.
2. Przyjmuje zamówienia i urządza apartamenty podług rysunków.
3. Dział tapicersko-dekoracyjny, odpowiada wszelkim wymaganiom.
4. Kupuje, sprzedaje i wynajmuje mało używane. 51r

Ceny b. umiarkowane, ale stałe.

Skrzypce Sardiniego

oryginalne z roku 1733, drugie **Raucha** z roku 1745, trzecie zwyczajne, są do sprzedania. Obejrzeć można codziennie od godziny 1-ej do 3-ej po południu, w aptece K. Iwańskiego, róg Twardej i Prostej. 2235

Zegarek złoty

z dewizką niklową, zgubiono dnia 1 b. m. przy wysiadaniu z sanek wprost stacji tramwajowej na Krak.-Przedmieściu.—Uczciwy znalazca zechce takowy oddać za sowitą nagrodą do magazynu Vorbrodt, Krakowskie-Przedmieście № 63. 10

W 2-m Szwadronie Polowych Żandarmów 30 Grudnia (12 Stycznia) 1887/8 roku, o godzinie 12-ej w południe, w Mirowskich Koszarach, przez publiczną licytację, będzie sprzedana

Powózka Skarbowa,

o czem zawiadamia Dowódca Szwadronu **Pułkownik Gulewicz.** 2

Wielki MEDAL Srebrny.



Warszawa 1885.

F. ŁAPIŃSKI.

Główny Hurtowy i Detaliczny Handel Węgla z różnych kopalń i z własnej kopalni „Jan," oraz **Drzewa opałowego,** od lat **23** egzystujący w Warszawie.

Kantor Główny, ulica Jerozolimska Nr 63,—Telefonu Nr 286.

Skład Główny, ulica Okopowa Nr 2, —Telefonu Nr 402.

W Dąbrowie Kopalnia „Jan."

Ceny nizkie, odstawa natychmiastowa.

Składom Węgli, Fabrykom, Cegielniom i nabywającym w większych partjach na całoroczne dostawy, odstępuję umówiony procent. 1725r

F. Łapiński.

Sodener Mineral-Pastillen



przeciwko chorobom płuc, piersi i gardła, przygotowane pod **kontrolą król. sask. radcy sanitarnego D-ra Shützinga,** z soli znakomitych źródeł leczniczych. № 8 i 18. **w kąpielach Soden.**

Przywóz tych Pastylli do Rosji, dozwolonym jest przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Do sprzedania we wszystkich ważniejszych aptekach i składach materjałów aptecznych po 70 kop.

(Marka fabryczna). Sprzedaż hurtowa u **M. Morgensterna,** w Petersburgu. Wielka Morska № 23. 2256R

Szkoła rękodzielnicza dla kobiet,

ulica Ciepła Nr 12.

Wydoskonaliwszy się zagranicą w rozmaitych robotach i otrzymawszy od właściwej władzy pozwolenie na otworzenie **Szkoły rzemiosł dla kobiet,** zawiadamiam niniejszem osoby interesowane, **iż z dniem 7-m Stycznia 1888 r.,** rozpoczynam kursa **nauki koronek** i guipurów klockowych, igłowych i na siatce,—**szycia bielizny, kroju sukień i szycia tychże, haftów różnych** i innych **ręcznych robót.** W miarę kompletów zgłaszających się osób i inne gałęzie przemysłu kobiecego będą wprowadzane z czasem. Jednocześnie przy szkole dla uczących się będą do nabycia, tak aparaty ułatwiające robotę, jak **np.** maszynki do zwijania klocków i szpulek (co dotychczas potrzeba wykonywać ręcznie, co zajmuje dużo czasu), jak również poduszki, klocki, ramki do siatek, desenie do koronek i innych robót, i wszelkie materjały jak: nici, bawełna, włóczki, jedwabie i materjały białe łokciowe i t. p., które to artykuły zakupując z fabryki, odstępować będę po cenach nizkich.—Zapis uczennic odbywa się codziennie do południa.

2399R **Przełożona szkoły L. STROŃSKA.**

Kalendarz do zrywania kartek
Kalendarz ścienny ozdobny,
Kalendarz ścienny biurowy,
Kalendarzyk kieszonkowy,
Notatki dzienne na cały rok

wyszły nakładem **składu papieru**

WŁADYSŁAWA BEDNAWSKIEGO,

przy ulicy Miodowej № 2, w domu p. Buyno,

i są do nabycia tak u wydawcy, jakoteż we wszystkich księgarniach. 2183

Dnia 3 (15) Lutego 1888 r.

w m. Białej-Cerkwi, stacji kolei Fastowskiej,

odbędzie się doroczna

SPRZEDAŻ KONI

rassy Arabskiej i innych, Ogierów i Klaczy **stadnych, zaprzęgowych, wierzchowych i młodych, maści** przeważnie kasztanowatej, karej i gniadej, pochodzącej **ze stadnin JW. Hrabiny Marji Branickiej, Hr. Ksawerego Branickiego** i właściciela ziemskiego **W. Markowskiego.**

Konie opatrywać można w Stajni Biało-Cerkiewskiej **od 1 (13) Lutego.**

Na żądanie wysyłają się szczegółowe listy koni. 2290R

SPRZEDAŻ PUBLICZNA

około 26,000 kilogramów

MASŁA KAKAOWEGO
VAN HOUTEN,

odbędzie się we Wtorek dnia 10 Stycznia 1888 r., o godzinie 11-ej przed południem, przez meklera, **C. ZIGELER,** w sali aukcyjnej **Doelenstraat 10, w AMSTERDAMIE,** Weesp-Holandja.

48R **C. J. VAN HOUTEN & ZOON.**

Nauka i wychowanie.

Buchhalterji znajomość ułatwia każdemu znalezienie posady, nauki tej wyucza gruntownie z upoważnienia władzy Jan Danilewicz. Autor. Chmielna 35. 7

Bona francuzka mając trzy godziny wolne od 10 do 1-ej z południa, poszukuje zajęcia przy dzieciach, warunki przystępne. Biuro nauczycielskie Jasińskiej. Berga № 6. 34

Instytutka z patentem Instytutu Muzycznego udziela lekcje na fortepianie teorji i harmonji. Adresować: kantor Kurjera Warsz. lit. Z. H. Z. 200

Nauczycielka z patentem poszukuje lekcyj, przygotowuje do gimnazjum, udziela lekcje muzyki i języków: francuzkiego i niemieckiego, warunki przystępne. Biuro nauczycielskie Jasińskiej, Berga № 6. 33

Paryżanka średniego wieku, życzy udzielać panienkom lekcje konwersacji. Nowy-Świat 61, mieszk. 22. 3195

Student filolog, russki, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Złota № 24, mieszkania 12, od 2½—4. 111

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Chmielna 32—7. 205

Student poszukuje korepetycyj za obiady. Szpitalna 12, m. 16. 198

Za umiarkowaną cenę student uniwersytetu udziela lekcyj specjalnie uczniom potrzebującym poprawy w językach starożytnych i matematyce. Oferty dla K. K. przyjmuje kantor Kurjera Warsz. 216

Posady i prace.

Bona niemka potrzebna, umiejąca szyć i znająca krój. Złota 63, m. 12. 233

Chłopcy od lat 15, potrzebni do litografji Henryka Kohn, Elektoralna 3. 17

Do znacznego przedsiębiorstwa na prowincji potrzebny jest kasjer, który przy niewielkiej pracy otrzyma: pensję, mieszkanie i całodzienne utrzymanie. Kaucja 10,000 do 12,000 rubli. Oferty sub M. K. w kantorze tegoż pisma. 245

Do magazynu robót kanwowych i haftów poszukuje się panny jako sklepowej, kompletnie uzdolnionej w tym zawodzie. Reflektantki zechcą się zgłosić na ulicę Senatorską 29, do magazynu Gustawy Beusef. 39

Francuz poszukuje miejsca za małem wynagrodzeniem. Posiada russki i niemiecki język. W każdym dziale pracy posiada rekomendacje. Twarda № 2, pokoje umeblowane u starozakonnego. Gustaw Diulno. 246

Francuzka wykształcona, poszukuje kilkogodzinnego zajęcia. Oferty „E. E." składać w kantorze. 175

Gorzelany może znaleść posadę. Wiadomość Bracka № 22, m. 12, rano od godziny 9 do 10. 201

Gospodyni z dobremi świadectwami potrzebuje miejsca. Wilcza № 32, u Klinowskich. 222

Gospodyni umiejąca gotować potrzebna na wieś. Nowy-Świat № 9. 221

Kuchmistrz! Przyjmuje obstalunki, wesela, obiady, kolacje tanio! Bednarska № 24, mieszkania 13. 162

Lektorka potrzebna na godzinę 6—7 codziennie rs. 2 miesięcznie. Nowolipki 44, mieszkania 1. 176

Młody człowiek, dokładnie obeznany z branżą manufakturną, bawełnianą, znajdzie zaraz stałe zajęcie w kantorze komisowym jako „Statdsreisender". Oferty wraz z kopjami świadectw składać w biurze Rajchmana i Frendlera pod l. „Stadtsreisender". 35

Młoda panienka do umieszczenia w sklepie, Jerozolimska № 31, mieszkania 46, od godziny 12—1. 199

Młodsza, umiejąca dobrze prać, prasować, czytać pisać, z dobremi świadectwami, potrzebna zaraz. Świętokrzyzka 25, m. 11. 242

Młody człowiek, obeznany ze sprzedażą bielizny i galanterji, a głównie z urządzeniem wystaw sklepowych, potrzebnym jest do **Magazynu Hipolita. Ulica Marszałkowska 111.** 22987

Młody człowiek, samodzielny kupiec, posiadający kilka tysięcy rs. kapitału, poszukuje do nabycia na własność lub wejścia w spółkę interesu handlowego lub przemysłowego. Może także przyjąć odpowiednią posadę za złożeniem kaucji. Wiadomość w kantorze Kurjera lit. E. N. 1. 236

Młody człowiek, korespondujący samodzielnie w językach polskim, niemieckim i russkim, posiadający ładny charakter pisma, obznajmiony z buchalterją i biurowemi czynnościami, znaleść może stałe miejsce w interesie handlowo-przemysłowym w Warszawie. Oferty (curriculum vitae) przyjmuje kantor Kurjera pod lit. B. T. 22865

Osoba z dobrej rodziny, z dobrą rekomendacją, znająca gruntownie gospodarstwo miejskie i wiejskie, umiejąca szyć na maszynie, poszukuje miejsca od Nowego Roku do zarządu domu, doopieki nad dziećmi, albo też do osoby chorej. Wiadomość ulica Grzybowska № 29, m. 18. 28

Panna służąca, znająca się na gospodarstwie i krawieczczyźnie, potrzebna jest zaraz. Świadectwo wymagane. Wiadomość przy ulicy Miodowej № 1, m. 5. 18

Potrzebne są uzdolnione polerowniczki i panny do nauki. Wiadomość Nowolipie № 74 a mieszkania 2. 13

Potrzebny uczeń do stolarza meblowego. Ulica Wiela № 33. 66

Potrzebny zdolny ślusarz zaraz do mechanika. Ulica Mylna № 9. 44

Pianino czarne prawie nowe, tanio do sprzedania. Świętokrzyzka 8, m. 3. 104

Praktykant w wieku lat 18. z średniem wykształceniem potrzebny do kantoru A. Wróblewskiego i spółki, Trębacka 11. 207

Poszukuje zajęcia w domach prywatnych z krawieczczyzną, bielizną, oraz szyje na maszynie. Wiadomość Żelazna 48, m. 27. 192

Potrzebna kobieta dobrego prowadzenia na wieś za gospodynię. Wiadomość Leszno № 2, F. Horwart. 180

Potrzebne są prasowaczki i praczki uzdolnione do pralni. Chmielna 29. 178

Potrzebne są zaraz panny do wykończania bielizny męzkiej. Ulica Ciasna przy Świętojerskiej № 1/179½, m. 7. 177

Potrzebny fortepjanista lub fortepianistka grająca do tańca. Żurawia 13, miesz. 11, pierwsze piętro. 240

Praktykanci i chłopcy potrzebni są do fabryki ślusarsko-mechanicznej, z powodu powiększenia fabryki. Ulica Dobra № 55. 259

Panny uzdolnione w szyciu trykotów, jako też podręczne, znajdą zajęcie. Grzybowska № 20, mieszkania 4. 38

Potrzebny jest tokarz do metalu, któryby też trochę umiał dryhować. Fabryka wyrobów sztancowanych, Leszno № 44. 36

Potrzebni są uczniowie do jubilera bez mieszkania i stołu. Wiadomość w sklepie W. Mankielewicza w gmachu Teatru. 254

Potrzebna zdolna panna do sukien. Ulica Leszno № 67, m. 6. 255

Potrzebny jest młody człowiek, kawaler, może być taki, który skończył niedawno szkołę handlową do zajęć biurowych. Pensja rs. 20 i mieszkanie. Przemysłowa № 31, u właściciela domu. 230

Staniczarek uzdolnionych i podręcznych potrzeba zaraz, Marjańska 3. 14

Subjekt obznajmiony dokładnie z handlem papierowo galanteryjnym, poszukuje posady. Oferty w kantorze niniejszego pisma pod lit G. S. 211

Uczeń potrzebny do cukierni. Marszałkowska 117. 253

Wydalony z Prus, a w skutek tego materjalnie do szczętu zniszczony, młody człowiek, żonaty, z rekomendacjami osób wiarogodnych, szuka posady szwajcara, lub borowego, może też pełnić obsługę na polowaniach. Włodzimierska 11, m. 10, lub oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. J. M. 27

Wygnanka z Pruss, wysoko muzykalna, mówiąca biegle polskim, francuzkim, niemieckim, poszukuje zajęcia. Aleje Jerozolimskie 56, mieszkania 13, u W. Wąsowicz, od 3-ej do 5-ej. 41

Wdowa młoda, uzdolniona w kroju, krawiecczyźnie i znająca się na gospodarstwie domowem, mogąca zająć się dziećmi, poszukuje zajęcia za małem wynagrodzeniem może także przyjąć miejsce sklepowej za złożeniem kaucji. Oferty uprasza się składać w kantorze Kurjera pod lit. E. Z. 22860

Wdowa w średnim wieku, gospodyni wiejska z kilkoletnią praktyką, poszukuje miejsca zaraz. Wiadomość Nowolipki 16, mieszkania 27. 224

Zdolne praczki i prasowaczki do bielizny potrzebne są w farbiarni w Grochowie. — Wiadomość na miejscu. 232

Kupno i sprzedaż.

Cztery garnitury mebli, szeslongi, otomany, sofy, sprzedam tanio! Świętokrzyzka № 17. 252

Do sprzedania garnitur mebli orzechowy, pokryty aksamitem, sześć krzeseł, dwa fotele, kanapa i stół, mało używane, za nizką cenę. Ulica Nowy-Świat № 33, m. 10. 227

Do sprzedania wanna z ogrzewaczem, zupełnie nowa, za nizką cenę. Ulica Elektoralna № 21/791, stróż wskaże. 217

Do sprzedania jest 16 krzeseł u tapicera. Ulica Chmielna № 10. 138

Do sprzedania za przystępną cenę szuba wełniana damska popielicami podbita i mufka. Grzybowska 58 u rządcy domu. 22965

Dywany, kołdry, serwety, chodniki, obicia meblowe, największy wybór! „najlepiej kupować" w głównym składzie Giełżyńskiego, Marszałkowska 137. 6

Fortepian bardzo dobry rs. 230, drugi Bucholca rs. 90, Solna 12, m. 6. 71

Fortepian krótki, 7 oktaw rs. 225. Długa 25. Lombard. 60

Fortepian krótki rs. 60, Leszno 18, mieszkania 65. 61

Frak mało używany do sprzedania. Aleja Jerozolimska № 80. Wiadomość u stróża domu. 30

Fortepian czarny, krótki 3 szprejcami 165 rs. Reperacje, strojenia przyjmuje Elwart. Nowy-Świat 28. 14

Fortepiany: mało używane Bechstejna, Małeckiego, Kralla, Hoffera, od rs. 250 do 600, z poręczeniem. Krakowskie-Przedmieście № 34. Tarnowski. 22793

Futro szopy, tanio do sprzedania. Krochmalna № 45, mieszkania 6. 190

Futro damskie, lisy materją kryte, kołnierz i mufka tumakowe, bardzo ładne, tanio do sprzedania w magazynie S. Gundelach. Nowy-Świat 53. 17

Fortepiany kupuje, sprzedaje ratami, wydzierżawiam najprzystępniej, reperacja, gwarancja kilkoletnia. Jerozolimska № 25. Strzelecki. 22463

Futro elki amerykańskie bardzo mało używane za rs. 450. Wiadomość Smolna № 28, mieszkania 2. 196

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania. Orla 11, mieszkania 1. 258

Fortepian Krall Seidler w dobrym stanie, wyjątkowo tanio! do sprzedania dziś lub jutro. Zielna 21, m. 1. 31

Fortepian Hoffera 7 oktaw, blat metalowy, sprzedaje Makow. Solna 18. 171

Fortepian Kralla i Seidlera do sprzedania bardzo tanio. Elektoralna 10, m. 8. 214

Fortepian palisandrowy o 7 oktawach, inkrustowany, mało używany. Leszno 24, mieszkania 5, 1 piętro. 173

Fortepian do sprzedania za rs. 56 krótki, machoniowy, silnej budowy. Nowolipki № 60, mieszkania 4. 209

Fortepian Małeckiego, nowy, do sprzedania za przystępną cenę. Żelazna № 93, róg Leszna. m. 18, od godziny 10—4. 197

Fortepian zagraniczny, mało używany, krótki, 7 oktaw za rs. 280. Królewska 17, mieszk. 6. 22794

Futro niedźwiadki używane tanio do sprzedania. Nowogrodzka 17, m. 17. 124

Fortepian Kralla Seidlera do sprzedania za rubli 210, Zielna 21, m. 1. 3229

Garnitur mebli, łóżka, szafy, kredens, stół, krzesła, biurko, szeslong, otomana, tualeta Świętokrzyzka 39, mieszk. 2. 22962

Kupuję złoto i srebro. Nowy-Świat 61, mieszkania 15, Henryk Juwiler. 166

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat № 34. 2

Kredensy, stoły, krzesła, łóżka, szafki, biura sprzedaję. Świętokrzyzka № 31, stolarz. 22693

Koń wierzchowy, rasy perskiej, młody, ze wsi sprowadzony, do sprzedania. Ujazdowska 21. 22857

Kupuje, sprzedaje wszelkie stare książki księgarnia Długa 20, wprost soboru. 22786

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 161

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Ulica Marszałkowska № 111 w bramie, 1-e piętro, m. 10, między Złotą a Chmielną. 29

Maszyna do szycia jest do sprzedania Singera w dobrym stanie, odświeżona. Aleja Jerozolimska № 80. Wiadomość u stróża. 31

Meble garnitur czarny utrechtem kryty, orzechowy welwetem kryty, szafy, biuro dębowe, ottomana i różne meble do sprzedania. Mokotowska 59, przy placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 225

Maszyna do szycia Singera do sprzedania. Hoża № 9, m. 32. 257

Niedźwiedzie mało używane. Złota № 34, mieszkania 6. 248

Nie odnawiana potrójna kareta, tanio do sprzedania w fabryce powozów. Ulica Królewska № 31. 182

Pianino wiedeńskie, Kerna, piękne za rs. 280, w Lombardzie, Długa № 25. 13

Szopy męzkie i dywany. Ulica Biała № 2, mieszkania 15. 49

Starożytne wazy perskie, puszki, kogut japoński, do sprzedania. Wspólna 13, mieszkania 5, od godziny 12 do 1 można obejrzeć. 22990

Sanki na jednego lub parę koni do sprzedania za rs. 100. Piękna № 15, stróż domu wskaże. 203

Sanki parokonne, w dobrym stanie, do sprzedania. Muranowska № 14, wprost Nalewek. Stróż wskaże. 185

Sanki parokonne, tanio do sprzedania. Wiadomość ulica Czerniakowska № 71. 29

Tanio kanapa, fotele, kredens, noże stołowe, samowar. Wspólna 23, mieszkania 4, schody z bramy frontowe, 1-e piętro. 202

Wazon angielski, lampa, taca, baryłka marmurowa i mantyla dżetowa do sprzedania. Widok 23, m. 15, od 10 do 4. 244

Za rubli 15 do sprzedania szopy męzkie. — Nowy-Świat 21, m. 24. 186

Za rubli 24 jest do sprzedania maszyna do szycia nożna Weler Wilsona, oryginalna, prawie nowa. Świętojańska 19, m. 4. 243

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania fortepian w zupełnie dobrym stanie. Wiadomość Ogrodowa № 25 u W. Sulikowskiego, pierwsze piętro, front od 10—1-ej. 215

Z powodu zaszłych wypadków są różne rzeczy, garnitur dębowy, kanapy, stoły, łóżka, pościel, garderoba, bielizna, wanna, wózek dziecinny, do sprzedania. Nowogrodzka 21, mieszkania 12, od 11 do 4. 235

150 funtów pięknego białego puchu, ogromny zapas pierzy począwszy od 80 kop. za funt, przyszykował magazyn pościeli i łóżek żelaznych S. Wrotnowskiego przy ulicy Czystej № 2, wprost hotelu Europejskiego. 87

Interesa handl. i majątk.

Bardzo korzystne kupno spożywczego sklepu na Marszałkowskiej, obok kolei. Wiadomość Mokotowska 55, miesz. 12. 155

Do sprzedania kawiarnia, punkt dobry, komorne tanie. Leszno № 8. 22864

Do wynajęcia od 1 lipca r. b. w Warszawie, w blizkości stacji dr. żel. war.-wied. plac przeszło 6,000 łokci □ na którym znajdują się murowane budynki fabryczne i szopy. Oferty do biura ogłoszeń Senatorska, pod G. W. 37

Dystrybucja do sprzedania, Marszałkowska № 125. Wiadomość w dystrybucji. 206

Do wydzierżawienia piwo i przekąski w szynku dla fachowej pojedynczej osoby.— Ulica Gołębia № 12. 187

Kolonję, 8 do 12 wiorst od Warszawy blisko szosy i kolei, około 30 mórg przestrzeni, poszukuje się. Dokładne ceny, opisy i adresy składać w kantorze Kurjera Warsz. pod literami C. B. A. 204

Korzystny interes w dobrym targowym punkcie, który może prowadzić i kobieta, do sprzedania z powodu wyjazdu za przystępną cenę. Wiadomość Grzybowska 10, mieszkania 12. 58

Kawiarnia z bilardem do sprzedania. Ulica Freta № 6. 218

Potrzebną jest suma rs. 1,500 na spłatę na dom murowany, na pierwszy numer po Towarzystwie. Wiad. Nowe-Miasto № 10/318, u właściciela. 256

Pracownia i skład okryć damskich R. Dubnow, istniejący przy ulicy Nalewki № 7, przeniesiony zostaje od 8 stycznia r. b. na tęż ulicę pod № 11, do domu pp. Szpielrein i Bialer na 1-e piętro od frontu do byłego lokalu okryć damskich Rosenfelda. 152

Rubli 1,500 do odstąpienia na korzystnych warunkach, na hypotece domu murowanego, intratnego. — Wiadomość Miodowa 1, w sklepie piekarni Warszawskiej. 12

Rubli 11,000 do 12,000 jest do wypożyczenia na 1-y № hypoteki po Towarzystwie, Uprasza się zgłaszać na Nowy-Świat № 7, mieszkania № 38, między 5—6 po południu. bez pośrednictwa. 181

Rubli 3,000 zaraz do umieszczenia na dom w Warszawie, w pierwszej połowie szacunku. Wiadomość Krucza № 18, m. 7, od 3 do 5 po południu. 247

Sklep wiktuałów do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Zielna № 20. 231

Sklep wiktuałów, oddawna egzystujący, jest do odstąpienia w każdym czasie, z powodu wyjazdu za przystępną cenę. Wiadomość na miejscu. Ul Zakroczymska № 11. 193

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu niemożności prowadzenia go przez osobę pojedynczą. Wiadomość na miejscu. Ulica Chłodna 26. 22796

Skład materjałów piśmiennych, galanterja i dystrybucja do sprzedania. Świętokrzyzka 15, wiadomość na miejscu. 69

Sklep dystrybucyjny z materjałami piśmiennemi, z mieszkaniem, do odstąpienia. Ulica Leszno 36. 26

Sklep kolonjalny z dystrybucją, norymberszczyzną, z materjałami piśmiennemi, do sprzedania. Świętokrzyzka № 16. 37

Lokale.

Belle-etage'u gmachu teatralnego, mieszkania № 18, każnego czasu pokój duży, meblowany, opałem, samowarem, usługą, na ratusz widokiem. 22899

Dwa pokoje umeblowane, razem lub pojedyńczo, z wspólnym przedpokojem, może być z usługą, samowarem, zaraz do wynajęcia. Hoża 38, 11. 28

Do wynajęcia mieszkanie elegancko umeblowane, złożone z 7-u pokojów, kuchni, 2-ch pokojów dla sług, pralni, łazienki, oraz ogrodu z werendą na parterze, w okolicy placu Zielonego, od 15 grudnia do 8 kwietnia. Wiadomość: Tłomackie № 13, mieszkania № 5, na 1-m piętrze, od 10 do 12-ej w południe i od 4 do 6-ej wieczorem. 183

Lodownia, wozownia na skład towarów, suterena po goździarzu na warsztat, oraz stancja z kuchnią, do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość u rządcy, Leszno № 80. 23

Od 1-go stycznia 5 pokojów z balkonem, łazienką i tegoczesnemi wygodami. Pojedyńcze pokoje. Widok 21, m. 8. 241

Poszukuje się zaraz mieszkania, składającego się z trzech pokojów, przedpokoju i kuchni, z dwoma wejściami, w okolicy Marszałkowskiej lub Elektoralnej. Oferty piśmienne. Złota 49, m. 2. 213

Poszukuje się zaraz, na trzy miesiące umeblowanego mieszkania, składającego się z trzech pokojów i przedpokoju, dla przyzwoitej pani. Wiadomość u szwajcara w hotelu Brühlowskim. 194

Przy familji pokój umeblowany, z usługą, z oddzielnem wejściem do wynajęcia w każdym czasie, cena przystępna. Krakowskie-Przedmieście № 38, mieszkania № 21, wprost placu Saskiego. 228

Pokoik przyzwoity, z całodziennem utrzymaniem, po bardzo przystępnej cenie; tamże pomieszczenie dla uczącego się chłopczyka. Smolna 19, m. 17. 179

Pokój z oddzielnem wejściem, do wynajęcia w każdym czasie. Zielna 24 domu, stróż wskaże. 212

Pokój duży, z osobnem wejściem, na pierwszem piętrze, umeblowany dobrze, z opałem, do najęcia zaraz. Szpitalna № 10, mieszkania 12. 238

Pokój do wynajęcia. Bracka 8. Sklep pieczywa. 160

Pokój pojedyńczy, blizko uniwersytetu, do wynajęcia zaraz. Ul. Dobra № 3. 93

Pokoje meblowane, samowar, usługa, 8—10 rs. miesięcznie. Włodzimierska 2. 36

Sklep z dwoma pokojami, przy ul. Wierzbowej, z urządzeniem lub bez takowego, jest do odstąpienia w każdym czasie. Wiadomość u portjera hotelu Angielskiego. 251

Salon od frontu, z meblami, opałem, usługą, może być i stołem. Chmielna 10, mieszkania 4. 226

Salon frontowy, zaraz, z meblami lub bez. Widok 7, parter. 22882

Tanio do wynajęcia zaraz dwa pokoje, z wspólnym przedpokojem, z opałem lub bez, na 2-m piętrze—albo tamże jeden pokój duży z opałem. Wiadomość: ulica Elektoralna № 1, u rządcy. 189

Zaraz do odnajęcia na parterze 6 pokojów, przedpokój z kuchenką, góra. Na 2-m piętrze 4 pokoje, przedpokój, z kuchnią, za 280. Chmielna 7. 65

Złota 34. Pomieszczenie dla sklepowej, w pokoju, stróż wskaże. 249

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, do wynajęcia od 8 stycznia 4 pokoje, przedpokój i kuchnia, suche i ciepłe, pierwsze piętro, front, za rs. 300 rocznie. Tamka 16. 118

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka b. starsza instytutu położniczego, zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic, radzi w krytycznych okolicznościach, przyjmuje damy sekretne, pokoje oddzielne. Słabość, umieszczenie dziecka od 15 rubli. Złota 16, parter frontowy. 250

Akuszerka A. M. przyjmuje na słabość z umieszczeniem dziecka, od rs. 15. Elektoralna № 20. 234

Akuszerka Frączak przyjmuje osoby na słabość, z umieszczeniem dziecka. Stare-Miasto 25. 237

Dnia 31 grudnia przybłąkał się pies, mops, z obróżką, prawdziwy właściciel za zwrotem kosztów odebrać może. Krakow.-Przedmieście № 32, dom hr. A. Potockiego. 195

Do rozpoczynających się lekcyj tańca w kółku prywatnem, brakuje kilka pań i panów. Żurawia 13, mieszkania 11, pierwsze piętro. 239

Dla dam. W znanej pracowni okryć damskich, Nowy-Świat № 40. Car, wykonywają się roboty do magazynów. Także przyjmują się wszelkie obstalunki dla W-ch dam na okrycia, wierzchy do futer, jak również podszycia takowych po cenach przystęp. 22992

Fortepianista stroi fortepiany i grywa na wieczorkach i balach w Warszawie i na prowincji. Zamówienia gry, szczególniej w większym komplecie prosi wcześnie nadsyłać. Adres: Pakulski, ulica Ciasna (Świętojerska) № 1/1792, mieszkania 44. 30

Grywam na fortepianie na balach i wieczorkach, po cenach przystępnych. Leszczyńska № 6, m. 2. 64

Magik Rybka przyjmuje zamówienia prywatne. Niecała 3, w sklepie. 43

Mamka wiejska. Ulica Złota № 4, mieszkania 17. 113

Mężatka ze świeżym pokarmem, życzy sobie przyjąć dziecko do piersi. Chmielna 85. stróż wskaże. 184

Nauka gipiury za przystępną cenę. Ogrodowa 18, mieszkania 4. 73

Obiady gospodarskie, po 25 kop., miesięcznie 7 rubli; tamże dla kawalerów mieszkanie, z całodziennem życiem pościelą, po 18 rubli miesięcznie. Świętokrzyzka № 38. 6

Obiady prywatne. Ulica Czysta № 6, mieszkania 24. 63

Osoby źle wymawiające zechcą składać adresy w kantorze Kurjera, pod ofertą „Mowa." 174

Obiady gospodarskie po 33 kop. Podwale № 29 domu. Pod Kanarkiem. Flaki garnuszkowe. 220

Pracownia sukien, okryć damskich i ubiorków dziecinnych „Leonie," Długa 21, wykonywa wszelkie roboty, w zakres krawiecczyzny damskiej w chodzące. Suknie balowe wykończa w ciągu 24 godzin. 219

Potrzebna mamka natychmiast, z miesięcznym lub starszym pokarmem. Krucza 38, mieszkania 24. 208

Pies ponter biały, w brudno-kasztanowate łaty przybłąkał się i jest do odebrania, za udowodnieniem i zwrotem kosztów Nowo-Miejska № 16, mieszkania № 4, od 4 do 6. 128

Skład mleka i produktów nabiałowych Jerzego Hall, Chłodna № 27, wydawać będzie od 5-ej do 9-ej zrana, podczas zimy codzień mleko gorące, po cenie: mleko zbierane kwarta 3½ kopiejek, mleko niezbierane 7 kopiejek. 12

Specjalistka przyjmuje do roboty sukienki i bieliznę dziecinną. Wykończenie staranne, ceny umiarkowane. Zielna 24, m. 3. 39

Tapicer przyjmuje wszelkie obstalunki: meble, rolety i przerabiam meble po domach, po cenie zniżonej. Orla № 10. 22812

Wypożyczam na wieczorki, wesela i bale, serwisy stołowe, talerze, półmiski do majonezów, szklanki, kieliszki i geridony, patery oraz lampy, świeczniki, kandelabry i żyrandole, po nader umiarkowanej cenie. Magazyn pod firmą W. Podgórski, ulica Rymarska № 5—7. 15

Wyżeł biały, w kasztanowate łaty, łeb podpalany zginął. Uprasza się nieprawego posiadacza, o wypuszczenie z uwięzi, lub o oddanie za nagrodą. Mazowiecka 20, mieszkania 3. 188

Zgubiono na ulicy Żelaznej lub Prostej powłoczkę białą od chrztu, z 6-ma bandażami. Oddawca otrzyma nagrodę na ulicy Pańskiej pod № 95, u Piotra Goździka. 191

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 24 Декабря (5 Января) 1887 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).